Dokładne sprawozdanie i zdjęcia z meczu Budapeszt—Kraków!

Cena 75 groszy.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 18 (259) CZWARTEK, DNIA 6 MAJA 1926 ROK VI.



Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu znanych kolarzy: Łazarskiego, Stankiewicza, Szymczyka i Langego, którzy doręczyli Mu sztafety od kilku miast Polski, zawierające gratulacje z racji święta narodowego 3-go Maja. *Fot. J. Ryś.*

Dział urzędowy.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK OKRĘGOWY PIŁKI NOŻNEJ.

Komunikat zarządu Nr. 7 z dnia 16 kwietnia 1926 r.

1. Podaje się do wiadomości ,że mocą uchwały zarządu z dnia 16 kwietnia b. r. wydana została legitymacja, uprawniająca do bezpłatnego wstępu na zawody towarzystw podległych P. Z. O. P. N., por. Olęderczykowi z Komendy Miasta - Poznań.

2. Uchwalono wysokość taks sędziowskich jak następuje: kl. A — 6 zł., kl. B — 3 zł., kl. C — 1 zł. 50 gr.

3. Podaje się do wiadomości, że następujące kluby są suspendowane: a) 70 p. p. Pleszew, b) K. S. Czarnków, c) Unitas (Wolsztyn), d) Jutrzenka (Poznań).

4. Adres skarbnika P. Z. O. P. N. jest: p. S. Wachowiak (Bank Cukrownictwa), ul. św. Czesława Nr. 2.

5. Przypomina się klubom, że do kart zgłoszeń do P. Z. P. N. należy dołączyć dowody tożsamości z fotografją zawodnika.

6. Podajemy program rozgrywek w dniu 13 maja b. r. (dzień P. Z. P. N.): a) Warta — Reprezentacja klubów A., b) Uranja — Sparta, jako przedmecz powyższych zawodów i równocześnie rozgrywka o mistrzostwo na rok 1926, c) Legja — Reprezentacja Klubów C na boisku Unji, d) Stella — Lech (Gniezno), e) Ostrowja — T. B. (Ostrów), f) Polonja — Sarmacja (Kościan) (Leszno).

(—) **K. Żymalski**, prezes. (—) **W. Mindykowski**, sekretarz.

Nadesłane.

ZE ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Komitet Wykonawczy Z. Z. na wniosek Magistratu przedstawił propozycję rozdziału subwencji miasta Warszawy dla klubów sportowych. W ostatnich dniach Magistrat na podstawie propozycji Z. Z., częściowo tylko zmodyfikowanych, rozdzielił między kluby sportowe w Warszawie subwencję w ogólnej wysokości 45.000 złotych. W szczególności otrzymały: P. Z. T. G. „Sokół“ dla kilku gniazd męskich i żeńskich, które wniosły podania o subwencje na inwestycje zł. 8.000; K. S. „Polonia“ na budowę boiska na Placu Broni zł. 7.500; Akademicki Związek Sportowy na budowę boiska w Parku Skaryszewskim zł. 7.500; Robotniczy Klub Sportowy „Skra“ na budowę boiska na Placu Nędzy zł. 4.000; K. S. „Ruch“ na budowę boiska zł. 3.000; Związek Polskich Związków Sportowych na budowę boiska treningowego dla młodzieży szkolnej w Parku Sobieskiego zł. 2.000; K. S. „Warszawianka“ na budowę boiska zł. 2.000; Klub Wioślarek na dokończenie przystani wioślarskiej zł. 2.000; Harcerski Klub Sportowy „Varsovia“ na budowę boiska zł. 2.000; Koło Wioślarzy Warszawskich na zakup łodzi zł. 2.000; Towarzystwo Przyjaciół Grochowa na budowę boiska zł. 1.000; Koło Polek na budowę boiska sportowego dla kobiet zł. 1.000; Towarzystwo Łowieckie na strzelnicę zł. 1.000; K. S. Głuchoniemych zł. 1.000; Polskie Towarzystwo Atletyczne na zakup materaca zł. 500; Okręgowy Związek Bokserski zł. 500.

Komitet Wykonawczy Z. Z. uwzględnił w swych propozycjach tylko 9 klubów, w szczególności te, które wniosły podanie o subwencję na inwestycje realne, których wykończenie może zapewnić Warszawie większą ilość boisk i urządzeń sportowych. Z końcem roku mają obdarowane kluby wykazać się, że subwencje zużyły zgodnie z ich przeznaczeniem.

Sekcja Szermiercza krakowskiego A. Z. S. urządza dnia 13 maja, pod protektoratem prof. Walerego Goetla, zawody szermiercze o mistrzostwo akademickich szkół w Krakowie. Są to pierwsze tego rodzaju zawody i należy powitać je z uznaniem, gdyż świadczą one o podniesieniu się ducha sportowego wśród młodzieży akademickiej.

Sport ten, stosunkowo w Polsce jeszcze młody, rozwija się coraz pomyślniej i zyskuje coraz więcej zwolenników, a szczególnie w Krakowie, który jest niejako kolebką szermierzy polskich.

Rozwój tego sportu w dużej mierze zawdzięczać należy prof. dr. Goetlowi, dzięki którego staraniom powstały lektoraty wychowania fizycznego przy Uniwersytecie Jagiell. i Akademji Górniczej, kształcące nietylko teoretycznie, ale i praktycznie nowe szeregi szermierzy polskich. Należy również podnieść niestrudzoną i wytężoną pracę lektora wychowania fizycznego p. Eug. Linnemanna, który potrafił w ciągu trzech lat istnienia lektoratu wykształcić z surowego materjału szermierzy, mogących stawać już do zawodów.

Zawody odbędą się w sali Sokoła Krakowskiego w czwartek o godz. 10.30 rano i o godz. 4 popołudniu.

Wiadomości krajowe.

Doroczny bieg na przełaj D. O. K. VI zgromadził na starcie 34 zawodników. Biegiem kierował dowódca 19 p. p. płk. Zulauf. Trasa biegu wychodziła i kończyla się na placu Targów Wschodnich, biegnąc przez okoliczne pola na przestrzeni 3 klm. Po zaciętej walce na finiszu zwycięża Jur (Pogoń) w 12 min. 6 sek., bijąc swego kolegę Sawaryna o kilkanaście metrów: 3) Gawenda (AZS.) 4) Boski (6 p. lotniczy). Nagrody rozdał zwycięscom gen. Sikorski.

Zawody szermiercze o mistrzostwo Polski urządza Sekcja Szermiercza krakowskiego A. Z. S. w dniach 15 i 16 maja. Dotychczas odbywały się one we Lwowie, ponieważ jednak siedziba P. Z. S. na rok 25 i 26 przeniosiona została do Krakowa, przeniesiono tamże i zawody i tym sposobem sportowa publiczność Krakowa będzie mogła ujrzeć przedstawicieli szermierki z całej Polski.

Konkurs modeli lotniczych. Staraniem Redakcji „Młodego Lotnika“ — wydawnictwa L. O. P. P. — odbędzie się w maju r. b. I-szy wszechpolski konkurs modeli lotniczych (latających i redukcyjnych). Konkursy modelowe, które tak często są organizowane w Niemczech, są najlepszym środkiem zainteresowania lotnictwem młodzieży, należy też przypuszczać, że i młodzież nasza, odnosząca się do naszego lotnictwa entuzjastycznie, weźmie w tym konkursie liczny udział, zwłaszcza że organizatorzy przeznaczyli aż 13 nagród. Regulamin konkursu podany jest w ostatnim (18) numerze „Młodego Lotnika“.

Koło Wioślarzy Warszawskich ogłasza następujący program zawodów sportowych: 30 maja — Wyścig wielko - dystansowy o Mistrzostwo Koła. 13 czerwca — Zawody eliminacyjne (na Kraków). 29 czerwca — Trójbój wioślarsko - pływacko - gimnastyczny. 4 lipca — Zawody pływackie. 11 lipca — Zawody eliminacyjne (na Bydgoszcz). 22 sierpnia — Trójbój wioślarsko - pływacko - gimnastyczny. 5 września — Regaty Międzynarodowe Koła. 26 września — Wyścig wielko - dystansowy międzyklubowy.

Prócz tego osady K. W. W. wezmą udział w regatach międzyklubowych O. W. S. K. (Kraków, 26 — 29 czerwca) i w mistrzostwach Polski w Bydgoszczy (8 sierpnia).

Zawody motocyklowe T. S. Unja. Towarzystwo Unja urządziło dla swych członków zawody zręczności w jeździe na motocyklach, w których wzięło udział 17 zawodników. Cały konkurs był dość ładny. Ostateczne wyniki są następujące: 1) Gunsch bez punktów karnych, 2) Fischer von Mollard 35 pkt. karnych, 3) Kostrzyński 45 pkt. karnych. Sekcja motocyklowa Unji jest obecnie najruchliwszą w Poznaniu. Publiczności zjawiło się zaledwie kilkadziesiąt osób.

Piłka koszykowa. A. Z. S. (Warszawa) — I Gimnazjum Żydowskie (Łódź) 28 : 11. Drużyna Żyd. Gimn. wystąpiła do gry z jednym rezerwowym graczem. Gra sama stała na wysokim poziomie. Warszawiacy, silni fizycznie i o wiele wyżsi od swych przeciwników, prowadzili przez cały czas górną kombinację. Mimo to jednak drużyna gospodarzy prawie zupełnie nie ustępowała gościom. Brak ich świetnego obrońcy Weissa w części usprawiedliwia przegraną. Wyróżnili się z gości Trojanowski i Kostrzewski, a z miejscowych Goldberg i Tencer. Sędziował p. Robakowski.

Od Redakcji.

Wobec częstego nadsyłania nam dorywczych sprawozdań sportowych, z których nie korzystamy, niniejszym podajemy do ogólnej wiadomości listę stałych współpracowników Przeglądu Sportowego w ważniejszych ośrodkach naszego życia sportowego:

Katowice — *prof. J. Szeliga-Żuławski.*
Kraków — *St. Fächer* i *inż. Ign. Rosenstock.*
Lublin — *Miecz. Dąbrowski.*
Lwów — *dr. Wł. Mirzyński.*
Łódź — *Maks. Lipszyc.*
Poznań — *kpt. Jan Baran.*
Przemyśl — *mjr. R. Burnatowicz.*
Toruń — *St. Kince.*
Wilno — *M. Czerewko.*
Zakopane — *dr. Miecz. Świerz.*

Wszelki materjał sprawozdawczy winien też być kierowany do nas za pośrednictwem osób wyżej wymienionych.

„Fri idreat" — czyli wolne sporty.

Niespełna przed rokiem ukazał się na półkach księgarskich doskonale wydany... w niemieckim języku podręcznik lekkiej atletyki szwedzkiego trenera G. Silverstranda i inspektora kopenhaskiego parku sportowego M. Rasmussena. Ze względu na błędne nieraz przyjmowanie u nas zasad treningu ćwiczeń lekko-atletycznych przytoczę wstęp do wyżej wspomnianego podręcznika, napisany przez jednego z autorów, jako bardzo charakterystyczny dla pojmowania ćwiczeń lekkoatletycznych przez narody skandynawskie.



Lekcja gimnastyki Bukha w warszawskiej Szkole podchorążych. *Fot. J. Ryś.*

„Pod mianem lekkiej atletyki, (u narodów skandynawskich „Fri Idreat", czyli wolne sporty) rozumiemy ćwiczenia czterech działów: chodu, biegu, skoku oraz rzutu. Ćwiczenia te, wykonywa się bez specjalnego rozkazu czy też komendy, pozostając jedynie pod wpływem swej własnej woli.

Ten właśnie fakt wpływa decydująco na ćwiczącego. Ruchy jego są luźne i niewymuszone, uczy on się panowania nad swemi siłami oraz używa ich jedynie w odpowiedniej chwili. Unikać niepotrzebnej sztywności — to ostrzeżenie, o którym stale powinien pamiętać ćwiczący.

W porze roku, która nie nadaje się do ćwiczeń lekkoatletycznych pod gołem niebem, powinien każdy prawdziwy sportowiec starać się o utrzymanie się w formie regularnemi ćwiczeniami gimnastycznemi i marszami. Najbardziej nadającą się do tego jest gimnastyka — „gimnastyka podstawowa" Nils'a Bukh'a. Posiada ona niezaprzeczenie znaczenie zasadnicze dla lekkoatlety, ponieważ przedewszystkiem rozwija należycie cały organizm, pozatem daje niespotykaną w innym systemie szybkość, ruchliwość, luźność wszystkich stawów oraz ogólną miękość ruchu. Jednym słowem po ćwiczeniach tych lekkoatleta panuje nad ruchem swego ciała i używa go tak, jak sobie życzy, i to jest właśnie całą zaletą tego systemu.

Byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, aby uprawiająca sport młodzież zapoznała się przedtem gruntownie z „gimnastyką podstawową", gdyż w ten sposób młodzi ludzie włożą się szybciej w obrane przez siebie specjalności. Przy stanie obecnym mało zwraca się uwagi na gruntowne przegimnastykowanie organizmu, a większość młodych sportowców chciałaby szybko wybić się w dziedzinie specjalizacji, z czem właśnie nie powinna się zbytnio śpieszyć. Specjalnie biegi długie cieszą się wielką wziętością u młodych lekkoatletów, którzy przeważnie biorą się do nich zupełnie fizycznie nieprzygotowani.

Racjonalnej pracy pod tym względem najbardziej sprzyjałyby szkoły i wielkie zakłady naukowe, jako posiadające możność kontroli pracy, — jednak sprawa ta nie jest należycie postawiona z powodu braku odpowiednich terenów sportowych. (To na północy — a co dopiero u nas!!). Zarządy towarzystw sportowych są zazwyczaj za krótkowzroczne, by widzieć coś więcej poza kręgiem własnych interesów. Nie rozumieją, że aby mieć szybko młody narybek sportowy trzeba go sobie wyszkolić od podstaw. Niezależnie powinna istnieć ustawa, któraby normowała wstępywanie do klubów sportowych w ten sposób, iż każdy nowy kandydat musiałby się zgóry wykazać pewną już osiągniętą przedtem sprawnością fizyczną oraz normalną, odpowiednio silną budową. Najlepszą do tego drogą jest droga praktycznych pokazów i pogadanek na boisku sportowym, gdzie młodzież mogłaby się naocznie przekonać, co to jest lekka atletyka i z jakiej strony należy się do niej zabrać.

W uprawianiu lekkiej atletyki nie powinno być nic nienaturalnego i sztucznego. Im naturalniej wykonamy jakieś ćwiczenie i im łatwiej zastosujemy naszą siłę w odpowiednim miejscu, czasie i w odpowiedni sposób, tem lepszy będzie wynik i tem mniejsze zużycie energji. Bo naszym dążeniem, jak i na każdym innym polu, być winna największa wydajność pracy przy najmniejszym zużyciu energji. Powoli przyzwyczajając się do uprawianych ćwiczeń powiększamy ich dozę, opierając się na osiągniętych postępach. Jednak nie ufajmy zbytnio naszemu ciału i nawet kiedy nie czujemy zupełnie przemęczenia, nie nakładajmy sobie zbyt twardych obowiązków. Przez stałe i stale rosnące natężenie ćwiczeń powinniśmy doskonale poznać zdolności naszego organizmu i nie spocząć na laurach wtenczas, kiedy jeszcze wiele bardzo możemy osiągnąć! Im lepszą i staranniejszą była praca przygotowawcza organizmu, tem naturalnie lepsze mamy widoki na osiągnięcie nieprzeciętnych rezultatów. Skończenie doskonałym nie będzie nikt, jednak stanąć najbliżej doskonałości może każdy powołany przez ciągłe dążenie do poprawienia stylu i wydajności pracy. Niezawodnie i energja i silna wola są tu bardzo ważnemi czynnikami, doprowadzającemi do celu to, czegośmy się raz podjęli.

Kurleto.

Sukces piłkarzy pols Budapeszt—

W licznym towarzystwie wyjechała reprezentacja Krakowa w nocy z 29-go na 30-go kwietnia do Budapesztu, drużyna K. S. Cracovia przyłączyła się bowiem do reprezentacji, jadąc przez Budapeszt do Belgradu na jubileuszowe zawody Beogradskiego S. K. Liczne zatem i wesołe towarzystwo zajęło pełną połowę pullmanowskiego wagonu. Po dwukrotnem przesiadaniu w Piotrowicach i Boguminie drużyna zajechała po 16 godzinach wprawdzie zmęczona, lecz w dobrych humorach do stolicy Węgier.

Pod niezbyt dobrą gwiazdą jednak podróż rozpoczęła. Kałuża, skarżąc się na silny ból pod kolanem, wyjechał dopiero na skutek doradzań lekarzy, a Gintlowi dokuczało silnie dawne stłuczenie kostki. Ból Kałuży — mimo ciągłych okładów — nie ustaje, tak że kierownictwo wyjazdu zadecydowało prześwietlenie chorej nogi u prof. Holitscha w Budapeszcie. Ponieważ Rentgen nic poważnego nie wykazał, Kałuża mimo silnych bólów na boisko wyszedł i pokładanychw nim nadziei nie zawiódł. Na tym jednak nie kończą się przykre niespodzianki dla Krakowa. Pierwszy incydent następuje jeszcze przed pauzą, kiedy Zastawniak, po silnym zderzeniu się z przeciwnikiem, doznaje przecięcia skóry nad okiem. Mimo zamroczenia i silnego bólu pozostaje jednak na boisku. Na dwie minuty przed pauzą otrzymuje Kotlarczyk kopnięcie w kolano, przy równoczesnem szoku nerwowym, tak że pomoc lekarza okazuje się konieczną. Na miejsce zniesionego z boiska wstępuje Hyla (na prawą pomoc). Dwadzieścia minut przed końcem kontuzja Gintla staje się tak dokuczliwą, że tenże z silnym opuchnięciem kostki schodzi, jego zaś miejsce zajmuje Pychowski. Kraków musiał zatem zmienić dwóch „ubitych“ graczy, a dwóch innych, Kałuża i Zastawniak, pozostaje na boisku w stanie „mocno nadpsutym“.

W tym stanie rzeczy uznać należy wynik Krakowa za niezwykle zaszczytny. O zapale i energji graczy mówi to, że przeciw tak rutynowanym graczom, jakimi są bezsprzecznie węgrzy, potrafili oni wynik opiewający do pauzy 1:3, doprowadzić jeszcze do stanu 3:3 i dzięki tylko chwilowemu zamieszaniu w tyłach zdołali węgrzy, podjudzani ciągłymi krzykami 12.000 widzów, uzyskać z trudem zwycięską bramkę.

Z wystąpienia Krakowa zatem możemy być i tym razem dumni. Podziwienia godnem jest, jak nasi reprezentanci, na obcym terenie, mimo tylu przeciwności i przykrych wypadków nie stracili ducha i nie tylko że zdołali utrzymać się na poziomie gry swego przeciwnika, ale byli stale groźnymi przeciwnikami. Podnieść przytem należy, że *po raz pierwszy udało się reprezentacji polskiej strzelić węgrom trzy bramki*, jako że dotychczasowy bilans zawodów Węgry — Polska wykazuje stan 15:0 na naszą niekorzyść, a i poprzednie (pierwsze) zawody Kraków — Budapeszt w Krakowie zakończyły się wynikiem 0:0.

Skład obu drużyn był następujący:

Kraków Folga

Kaczor Gintel (Pychowski)

Kotlarczyk (Hyla) Chruściński Zastawniak

Kubiński Reyman III Kałuża Krumholz Sperling

Jenny Szentmiklossy Stoffian Remay II Senkey II

Weinberger Kovasznay Pesownik

Senkey I Seguby

Budapeszt Bereczky.

Najlepszą częścią drużyny Krakowa był jego napad, najgorszą pomoc. Napad, którego idealnym wprost, mimo kontuzji, kierowcą był Kałuża, szedł nader składnie. Klasa Kałuży i w wyborowym towarzystwie węgierskim wybijała się na czoło i jego wypuszczania skrzydeł oraz techniczne umiejętności i wykorzystanie każdej pozycji (uzyskał dwie bramki) znalazły nawet u obcej publiczności pełne uznanie. Gracz ten zarepre-



Grupa polskich piłkarzy z Krakowa wraz z delegacją gospodarzy na dworcu budapeszteńskim.

kich w Budapeszcie. Kraków 4:3.

zentował nas zagranicą w sposób wybitny. Po nim wymienić należy Reymana. Jego spokojna i celowa gra, dobra ocena sytuacji i szybki kontakt z Kubińskim, stworzyły łącznie z Kałużą niebezpieczniejszą stronę ataku Krakowa. Ale i na lewą stronę nie miano się czego uskarżać. Krumholz, tak często dotychczas w reprezentacjach zawodzący, był energicznym, ostro o piłkę walczącym graczem. Wybitna technika Sperlinga zyskała mu przed pauzą (po pauzie miał znacznie mniej do roboty) specjalny aplauz. Jednym słowem atak szedł składnie, pokazał w Budapeszcie, że umie dobrze i skutecznie grać i gdyby nie słaba pomoc Krakowa, zdołałby zapewne wynik poprawić. W pomocy bowiem leżało całe zło Krakowa. Kotlarczyk najwięcej zadziwił brakiem decyzji. Jego niezdecydowanie, częste kopnięcia w powietrze i nieczystość w podawaniu stwarzały bezustannie krytyczne sytuacje. Lewe skrzydło węgrów znajdowało też często zupełnie wolną drogę. O Chruścińskim i Zastawniaku nie wiele dobrego powiedzieć można. Hyla, zastępując Kotlarczyka, rozpoczął nieźle, ale wkrótce i jego braki taktyczne uwydatniły się jaskrawo: skonstatować też niestety należy, że Kraków dobrych pomocników obecnie nie posiada. Gintel cierpiał widocznie z powodu swej kontuzji kostki, tak że z wysiłkiem mógł przetrzymać walkę do 20-ej minuty przed końcem. Aczkolwiek nie był on tym pełnowartościowym obrońcą, jakiego w nim cenimy, tem niemniej jego zdolności taktyczne pozwalały mu często zwalczać skutecznie napad węgierski. Stara rutyna Kaczora i tym razem nie zawiodła. Przed pauzą gra jego ucierpiała bardzo z powodu złej formy prawego pomocnika, niemniej jednak grał on najzupełniej zadawalniająco, po pauzie okazał się zaś naszym najlepszym obrońcą. Zaliczyć go też można do najlepszych w drużynie. Folga czasami okazywał klasę, dorównującą klasie najlepszych bramkarzy.

Węgrzy pod względem technicznym byli lepsi od naszych, którzy znowu górowali lepszą kondycją fizyczną. Drużyna węgierska zestawioną została, na co już same nazwiska wskazują, nader groźnie i szczęśliwie. Najgroźniejszym zaś do pauzy był Stoffian w środku napadu. Wybitny technik i bardzo celny strzelec musiałby być zaliczony do najlepszych gwiazd Budapesztu, gdyby nie jego słaba kondycja fizyczna. Po pauzie był on tylko cieniem gracza pierwszej połowy: „spuchł doszczętnie". Lepszą stroną ataku Węgier była prawa — Remay II, Senkey II — słabszym był lewy łącznik. Jenny na skrzydle miał ułatwione zadanie przez słabą grę naszej pomocy. W pomocy węgierskiej najlepszym był środkowy. Obrona bez zarzutu.

Przebieg gry: Po początkowej nerwowości drużyny Krakowa i szeregu ataków węgierskich, zaczynają nasi powoli inscenizować kilka nieśmiałych ataków. Jeden przy z nich przynosi już w 6-tej minucie miłą niespodziankę, zakończony bowiem został „jadowitym" splasowanym strzałem Kałuży w róg. Kraków prowadzi 1:0. Niedługo trwa jednak uciecha. Błędy naszej pomocy stają się coraz widoczniejsze i przykrzejsze, oba skrzydła węgierskie uciekają naprzemian, tak że 14 minuta przynosi wyrównanie. Folga rzuca się przy strzale na ziemię, nie jest jednak w stanie zatrzymać piłki. Najbliższy kwadrans jest dla drużyny Krakowa najgorszym. W minutę już potem z trudem broni Folga, aby w następnej (16-ej) przepuścić ostry strzał Stoffiana, oddany z 10-



Folga (Kr.) szczęśliwym wybiegiem broni bliski strzał Stoffiana (Bud.).

ciu metrów. Strzał nie był do obronienia. Trzecią bramkę uzyskują węgrzy w 17-ej minucie z rzutu różnego. Idealne podanie otrzymuje Stoffian, strzelając w róg. Tyły nasze winny były tutaj energiczniej wkroczyć i do strzału nie dopuścić.

W trzech zatem minutach (14, 16 i 17-sta) uzyskali węgrzy 3 bramki. Horoskopy zatem nie wesołe, tembardziej, że ataki nie ustają, a nasz napad długo bezskutecznie czeka na piłkę. Po pierwszym jednak strzale następuje uspokojenie i lepsze chwile pomocy pozwalają naszemu atakowi pokazać swe pazurki. Sperling wybija się swemi biegami i technicznemi sztuczkami. Kraków inscenizuje szereg coraz piękniejszych akcji, głównie przez Kałużę. Jedną z najpiękniejszych widzimy w 42 minucie. Kałuża wypuszcza idealnie Sperlinga, krótki bieg całej linji ataku, Sperling oddaje piłkę Krumholzowi, który strzela tuż obok słupka w aut.

Węgrzy liczą na wynik wysokocyfrowy, a i miny graczy Krakowa nieszczególne. Po pauzie już 2 minuta sprowadza pierwsze groźne niebezpieczeństwo, kiedy atak węgierski kończy się strzałem stojącego prawie w bramce Remaya głową. Piłka przechodzi jednak tuż nad poprzeczką. Powoli jednak i Kraków dochodzi do głosu. W 5-ej minucie centruje Kubiński, piłkę dostaje Kałuża na głowę i strzela obok wybiegającego bramkarza. 3:2 dla węgrów! Między 10-tą a 12-tą minutą znowu węgrzy dominują, przyczem prawdziwą kanonadą strzałów broni świetnie Folga. Na tem kończy się okres ataków Budapesztu i teraz Kraków coraz silniej napiera. Atak pracuje doskonale. W 25 min. schodzi Gintel, a miejsce jego zajmuje Pychowski! Kraków gości ciągle pod bramką Węgier i uzyskuje w 29 minucie rzut karny za obronę ręką. Karnego strzela pewnie i ostro Reyman. Wynik 3:3 przewagą Krakowa po pauzie zupełnie uzasadniony, aczkolwiek przez nikogo nieoczekiwany. Kraków i w dalszym ciągu jest stroną więcej atakującą. Ciągłe okrzyki i animowanie przez publiczność pobudzają węgrów do największych wysiłków, uwieńczonych w 37 min. bramką, uzyskaną z podania Jenny'ego przez Remaya. Straty punktów można było uniknąć przy większej uwadze tyłów oraz szybszej interwencji Folgi. Wynik 4:3 dla Budapesztu pozostaje już bez zmiany. Sędziował dobrze p. Dr. Morar (Rumunja).

Przyjęcie ze strony węgrów nadzwyczaj serdeczne i miłe, a gościnność nadzwyczajna.

R.

Ze sportu pływackiego w Ameryce.

Stany Zjednoczone, w których rozwój pływactwa w ostatnich latach niema sobie równego na całej kuli ziemskiej, zawdzięczają swe przodownictwo nie tylko doskonałemu materjałowi ludzkiemu, lecz w głównej mierze świetnym warunkom, pozwalającym niemal każdemu i o każdej porze roku uprawiać pływactwo (ilość pływalni w Stanach Zjedn. jest bodaj że większa niż we wszystkich krajach Europy łącznie) i to pod okiem fachowych trenerów, rekrutujących się głównie z pośród dawnych gwiazd na firmamencie sportu pływackiego.

W Europie większość krajów znajduje się w tym położeniu, że mistrzostwa państwowe dla kobiet i mężczyzn odbywają się jednocześnie w jednym i tym samym miejscu i w większości wypadków rozgrywane są w przeciągu 2—3 dni — o organizowaniu ich oddzielnie nie może być jeszcze mowy czy to ze względu na zbyt małą ilość startujących, czy też na zbyt małe zainteresowanie się nimi publiczności.

Stany Zjednoczone mają natomiast dwa rodzaje mistrzostw: Indoor Championships, które rozgrywane są w pierwszych 2—3 miesiącach każdego roku w pływalni krytej, i Oudoor Championships, rozgrywane latem w pływalni otwartej długości 100 yardów, przyczem w obu wypadkach mistrzostwa kobiet i mężczyzn odbywają się oddzielnie. Z konkurencji poszczególnych tylko bieg 100 yardów, pięciobój, skoki z wysokości 3 mtr. oraz medley-race (kombinowany bieg po 100 yardów: st. klasycznym, na plecach i st. dowolnym) odbywają się dwukrotnie — pozostałe są rozmaite w mistrzostwach zimowych i letnich. W pierwszych najdłuższym dystansem jest 500 yardów, podczas gdy latem odbywają się biegi 880 y. i 1 mila ang.

Tegoroczne mistrzostwa pań zostały rozegrane, tym razem w st. Augustin na Florydzie, w 25-yardowej pływalni hotelu Alcazar (!!!). Mimo olbrzymiej odległości od poszczególnych centrów sportu pływackiego zawody te zgromadziły na starcie wszystkie najlepsze siły Ameryki.

O ilości współzawodniczek, ubiegających się o mistrzoski tytuł, świadczy najdobitniej fakt, iż zawody trwały bez przerwy przez pięć dni, przynosząc już w licznych przedbiegach zażarte walki; o dojściu do finału decydowały często ułamki sekundy, a wyników uzyskanych może amerykankom pozazdrościć niejeden pływak europejski dobrej klasy.

W stylu dowolnym na dłuższych dystansach bezkonkurencyjną okazała się trjumfatorska olimpijska M. Norelius (New-York), która wygrała biegi 220 i 500 yardów (2 m. 44,2 s. i 6 m. 46,2 s.), bijąc w międzyczasie pięć rekordów amerykańskich. Biegami krótkimi 50 i 100 yardów, podzieliły się: nowa gwiazda amerykańska E. Carratti (Kalifornja — czas 27,1 s.) oraz E. Lackie (Chicago — czas 1 m. 3,4 s.). 100 yardów na plecach wygrywa pewnie S. Bauer (Chicago — czas 1 m. 15,8 sek.), bijąc b. znacznie, bo prawie o 4 sek. D. Colter (Detroit). W stylu klasycznym bezapelacyjne zwycięstwo odnosi A. Geraghty (New-York), uzyskując na dystansie 100 y. przewagę aż 10 sek. nad pozostałymi pływaczkami, oraz ustanawiając trzy nowe rekordy amerykańskie na 100 y. — 1 m. 19,2 s., 100 mtr. — 1 m. 28,8 s. i 200 y. — 2 m. 59 s. Konkurencjami, nie stosowanemi u nas dotychczas zupełnie są medley-race i pięciobój pływacki. Pierwszy, na dystansie 300 yardów, wygrała szwedka z pochodzenia K. Nilson (New-York) w doskonałym czasie 4 m. 34,6 s.; 13-letnia L. Lindstroem (New-York) zajęła trzecie miejsce w czasie 4 m. 42,8 s. (!), została jednak zdyskwalifikowana wskutek wadliwego płynięcia stylem klasycznym. Pięciobój, składający się z biegów: 50 y. st. dowolnym, 50 y. na plecach, 50 y. st. klasycznym, 200 y. st. dowolnym oraz skoków z 3 mtr. wieży wygrała A. Lambert (New-York).

Osobliwością mistrzostw amerykańskich jest udział całego szeregu młodych dziewczynek, nawet 12-letnich, przez co jednak poziom zawodów nie uległ bynajmniej obniżeniu, gdyż uzyskiwały one czasy doskonałe, jak np. 1 m. 8,8 s. na 100 y. stylem dowolnym, lub powyżej podany wynik L. Lindstroem.

Jak widać z powyższego poziom zawodów był bardzo wysoki, a nasi pływacy mogliby się wiele nauczyć od amerykanek. Przyczynia się do tego jeszcze jedna okoliczność — w żadnym z państw europejskich nie posiadają zawodnicy takich warunków do treningu, jak w Stanach Zjednoczonych. Pływaczki, biorące udział w mistrzostwach, zjechały na Florydę na kilka tygodni przed zawodami, będąc przez cały ten czas gośćmi wielkich miejscowych hoteli i korzystając z doskonałych pływalni hotelowych dla treningu. Takie ułatwienia nie są naturalnie robione z „miłości dla sportu"; jest to najzwyklejszy business, gdyż już na długo przed zawodami zjechały do St. Augustin tysiące zapaleńców, pragnących widzieć nietylko same zawody, ale i przygotowania do nich.

Z dawnych gwiazd brała jeszcze udział w zawodach M. Wehselau, we wszystkich jednak biegach została ona zwyciężona przez młodsze współzawodniczki, inne, jak E. Bleibtreu, G. Ederle i H. Wainwright, porzuciły już amatorstwo, stając się trenerkami przy żeńskich szkołach i uniwersytetach, co zapewnia im całkiem niezłe dochody, gdyż np. ostatnia z wymienionych otrzymuje rocznie 6000 dolarów prócz dodatków, często bardzo pokaźnych, za „osiągnięte rezultaty", a więc za rekordy i zwycięstwa swych uczennic. *L.*



E. Lackie, jedna z gwiazd pływackich Ameryki.

Kronika zagraniczna.

Amerykański Związek Bokserski ustalił datę i miejsce rozegrania walki o tytuł mistrza świata wagi najcięższej na połowę września w Yankee Stadium w Nowym Yorku; organizację powierzono managerowi Rickard, który podpisał już kontrakt z Dempseyem, zapewniający temu ostatniemu 450.000 dol. za tę jedną walkę. Przeciwnikiem będzie murzyn Harry Wills. Lecz już nie tylko występy na ringu przynoszą pokaźne dochody niezwyciężonemu dotychczas Dempsey'owi: miasto Hendersonville (płn. Karolina) zaofiarowało mu 35.000 dol. za przeprowadzenie na jego terenie tylko treningu w przeciągu jednego miesiąca; propozycja ta została naturalnie skwapliwie przyjęta.

Mistrzostwo Francji w hockey'u ziemnym zdobyła drużyna Racing Club de France (Paryż), bijąc pewnie Hockey Club de Lille 3:1.

Otwarcie sezonu piłkarskiego w Norwegji odbyło się tradycyjnym turniejem o puhar wiosenny, rozgrywanym w niepraktykowany nigdzie sposób: każde spotkanie trwa tylko pół godziny, a w razie nierozegranej o zwycięstwie decyduje ilość punktów t. j. piłek, które bez interwencji bramkarza znalazłyby się w siatce. Zwycięstwo odniosła młoda drużyna Giöa, bijąc Lyn na punkty, jedną z najlepszych drużyn norweskich Frigg 1:0, oraz w finale Kampörn również na punkty. Przyznać jednak trzeba, że obliczanie tych punktów przedstawiać musi często nielada trudności.

Mistrzostwo Anglji w chodzie i biegu długodystansowym odbyło się w Stamfordbridge pod Londynem. Chód na dystansie 7 mil wygrał Goodwin w 53 m. 56 sek. (!), zaś bieg (10 mil) znany biegacz Harper w 53 m. 23,6 sek., wyprzedzając o 400 mtr. Vincent'a i Muggridge'a.

Pierwsze spotkanie tennisowe w rozgrywkach o puhar Davisa Włochy — Rumunja w Bukareszcie przyniosło już w dwuch pierwszych dniach trzy zwycięstwa włochom Morpurgo i Serventini, tak że wynik ostateczny jest już przesądzony na korzyść Włoch.

Klasyczny bieg szosowy Paryż — Tours (324 km.) przez cały czas którego padał ulewny deszcz, zakończył się zwycięstwem szwajcara Sutera w czasie 11 g. 28 m. 37 sek. Dodać trzeba, że Suter wraz z drugim w tym biegu, również szwajcarem, Notterem, startowali w ubiegłym tygodniu w biegu 150 km. na szosie o mistrzostwo Zurichu, zajmując dopiero 6 i 7 miejsca.

Wiedeński Hakoah, który przed miesiącem udał się na tournée po Stanach Zjednoczonych, poprzedzony olbrzymia reklamą w amerykańskiej prasie żydowskiej, jako „nieoficjalny mistrz Europy i pogromca zawodowych drużyn angielskich (?)" sprawił gorzki zawód tamtejszej „mniejszości narodowej". Po pierwszym sukcesie, wygranej 4:0 z teamem Nowego Yorku, nastąpiły zupełnie zasłużone klęski. Z drużyną klubu Indjana S. C. przegrywaja wiedeńczycy 0:2, ulegajac w trzecim spotkaniu drużynie Giants 0:3. Olimpiadą paryska wyszła zatem amerykanom na dobre i w tej dziedzinie sportu podciągnęli się oni z iście amerykańska szybkością.

Gwiazda Tildena blednie coraz bardziej. Porażki tennisowego mistrza świata staja się coraz czestsze. Po sporadycznych przegranych w latach ubiegłych i to tylko z graczami amerykańskimi, w roku bieżacym zostaje on zwyciężony już po raz trzeci — po francuzach Lacoste i Borotra dokonał tego Vincent Richards w finale turnieju Mason Dixie w pięciu setach: 11:9, 6:2, 2:6, 3:6, 6:3. Swego tradycyjnego 5-go seta nie zdołał tym razem Tilden wygrać. W grze podwójnej, grając ze swym uczniem Chaplin'em (ale nie Charlie), przegrał on również do pary Richards — Hunter 6:2, 5:7, 3:6, 4:6.

Miss Mallory, jedna z najlepszych tennisistek amerykańskich, została pokonana w Sztokholmie przez mistrzynię Szwecji, Frick, 4:6, 7:5, 6:4.

W ubiegłym tygodniu rozegrane zostały następujące spotkania międzypaństwowe: Rumunja — Bułgarja w Bukareszcie, zakończone wysoką porażką gości 1:6, mimo, iż w skład drużyny rumuńskiej nie wchodzili gracze mistrza Kinizsi, znajdującego się jeszcze na tournée w Egipcie. Spotkanie Austrja — Węgry w Budapeszcie, rozegrane po raz 57-my, zakończyło się łatwym zwycięstwem wiedeńczyków 3:0. Drużyna węgierska, a szczególniej jej linja obrony, grała b. słabo. Zawodom przypatrywało się 40.000 widzów. Również wysoką porażką gospodarzy zakończyło się spotkanie Belgja — Holandja w Amsterdamie, wygrane przez belgów 5:1.

Huddersfield Town, zdobywca mistrzostwa Anglji w roku bieżącym, jest pierwszą drużyną, która była w stanie uzyskać ten tytuł trzykrotnie z rzędu, przegrywając w przeciągu trzech lat tylko 21 spotkań. Mając przewagą 8 pkt. zapewnione pierwsze miejsce w tabeli, wystawił Huddersfield na ostatnią swą grę z Notts County, ostatnim w tabeli, drużynę rezerwową i przegrał je 2:4. Nawet to zwycięstwo nie uchroni jednak Notts County od spadku do II ligi, a towarzyszem jego będzie finalista w puharze, Manchester City, gdyż dwa dalsze kluby, znajdujące się dotychczas w niebezpieczeństwie, Burnley i Leeds United, wygrały swe spotkania z Cardiff City i Tottenham Hotspurs 4:1, zdobywając po 2 pkt. chroniące je od spadku. Do I ligi wchodzą Sheffield Wednesday i Derby County.

Kolarskie mistrzostwa Belgji, które ze względu na brak odpowiedniego toru rozegrane zostały na torze Buffalo w Paryżu, przyniosły w biegu 100 km. zwycięstwo Linart'a w 1 g 15 m. 48,5 sek., który pozostawił Vanderstuyfta o 3,5 km. za sobą. Wszyscy pozostali zawodnicy wycofali się przed ukończeniem biegu.

Cracovia, która udała się do Białogrodu na turniej piłkarski, urządzany przez Beogradski Sportski Klub z powodu jego 15-letniego jubileuszu, nie mogła w nim wziąść udziału ze względu na kilkunastogodzinne opóźnienie pociągu. Spotkanie Gradjanski (Zagrzeb) — Slavia (Sofja), rozegrane w ramach tegoż turnieju, zakończyło się wynikiem 3:3.

Rapid i Simmering z Wiednia rozegrały trzy spotkania w Pradze; o ile wycieczka pierwszego zakończyła się doskonałemi wynikami — nierozegraną 2:2 z D. F. C. i zwycięstwem 1:0 nad Slavią, o tyle drugi zademonstrował b. słabą grę, ulegając 0:5 Sparcie, która pokonała również budapesztański U. T. E. 3:1. Goszcząca w Wiedniu praska Victoria Zižkov przegrała z Vienną 1:3.

Przygotowania Stanów Zjednoczonych do Olimpjady amsterdamskiej są już w całej pełni. Trener lekkoatletycznej drużyny amerykańskiej, Robertson, znajduje się już w Holandji, gdzie w najbliższym czasie ma być rozpoczęta budowa domków dla zawodników amerykańskich, gdyż pierwotny projekt urządzenia dla nich hotelu na statku został porzucony.

Sezon lekkoatletyczny otwar

Zeszłoroczna tabela rekordów zaczyna się już zmieniać,

WARSZAWA.

W lekkiej atletyce zaczyna się dziać dobrze. Po licznych ostatniemi czasy biegach na przełaj — zabrano się do zawodów na boisku, które już w swym zarodku wykazały, że stołeczni atleci zimy nie zmarnowali.

Na pierwszy ogień poszedł A. Z. S. Zawody wewnętrzne tego w silnym tempie pracującego klubu wykazały, że posiada on doskonały zespół lekkoatletyczny, grawitujący specjalnie w kierunku biegów. Również sekcja kobieca A. Z. S. jest niewątpliwie najżywotniejszą w Warszawie. Zawody obsadzono bardzo licznie; prawie w każdym punkcie startowało kilkunastu zawodników. Uderzała wielka ilość sprinterów, specjalnie w klasie II t. j. młodszej. Nie powiemy, ażeby osiągnięto, z małemi wyjątkami, coś nadzwyczajnego — jednak uzyskane czasy świadczą o dobrej pracy w zimie.

Najsilniejsi ze starych asów, to niewątpliwie Kostrzewski i Weiss. O ile Kostrzewski wszakże niema na razie przynajmniej żadnego konkurenta, dzięki swemu solidnemu treningowi i zawsze mądrej taktyce, o tyle Weiss, specjalnie w biegu 100 mtr., będzie miał niebawem na piętach niebezpiecznego i dobrze się zapowiadającego Jaworskiego Z., zawodnika ambitnego i utalentowanego.

W skokach nic się nie zmieniło niestety od zeszłego roku. Trójka: Gruner, Bielecki i Trojanowski będzie się pewnie przez cały sezon nawzajem „piłowała", nic specjalnego nie osiągając.

W rzutach pustka i jeszcze raz pustka. Poza Szydłowskim, który zależnie od humoru i pogody różnie rzuca, nie posiada AZS. żadnej nadziei na jakąś lepszą obsadę tych konkurencji.

Z pań bezwzględnie najlepsze: Wojnarowska i Gorloff. Jedna i druga będą silną ostoją AZS. w nadchodzącym sezonie.

Wyniki szczegółowe zawodów były następujące: **bieg 100 mtr.:** 1) Weiss 11.3 sek., 2) Jaworski Z. o pierś; **300 mtr.:** 1) Weiss 36.7 sek. czas bardzo dobry — dotychczas u nas nie notowany, na takimż dystansie osiąga ostatnio znany francuski biegacz Carbonney 37.8 sek. **110 mtr. z płotkami:** 1) Trojanowski 17.4 sek., 2) Kostrzewski 17.6 sek. **4×200 mtr.:** Weiss, Jaworski Z., Trojanowski, Dąbrowski 1 min. 36.6 sek. **4×1,500 mtr.:** Lewicki, Poleski, Malanowski, Kostrzewski 18 min. 7.6 sek. **Skok w wyż:** 1) Gruner 158 cm. Poza konkursem Trojanowski 160 cm. **Skok w dal:** Popiołogórski 593.5 cm. **Kula:** Tupalski 8.96 cm. **Rzut dyskiem:** Szydłowski 39 mtr. 34 cm., oburącz **74.61 m. nowy rekord polski. Rzut oszczepem:** Szydłowski 47 mtr. 72 cm.

W zawodach pań osiągnięto między innemi: **100 mtr.:** 1) Woynarowska **13.8 sek. nowy rekord polski.** Rekord ten uzyskany został biegiem pojedyńczym, gdyż w finale biegu 100 mtr. Woynarowska zeszła z toru; wynik zanotowany wtedy był 13.6 s. **4×60 i 4×80** Gorloff, Mołobędzka, Chropczałowska i Woynarowska 34 i 42.4 sek. w obu **wypadkach rekordy polskie. Skok w dal:** 1) Jabłczyńska 447 cm., 2) Gorloff 443 cm., 3) Chropczałowska 412.

Drugi stołeczny klub, który również oficjalnie wewnętrznemi zawodami otworzył sezon — to Polonia. Jakkolwiek sekcja lekkoatletyczna Polonii nie dorówna zdaje się nigdy liczebnością AZS., to jednak jeśli chodzi o wyniki — będzie ona w obecnym sezonie nadal groźnym jego konkurentem.



Sikorski (Polonia) poprawia rekord polski w skoku w dal. *Fot. J. Ryś.*



S. Smidówna (Polonia), jedna z najlepszych zawodniczek w rzutach. *Fot. J. Ryś.*

Jak się ułożą siły Polonii — trudno przewidzieć. W każdym razie Cejzik niezawodnie podtrzyma dzielnie rzuty, w biegach średnich Banaszkiewicz, gdyby trenował należycie, przewyższyłby wszystkich najlepszych. W biegach długich Szelestowski i Łukaszewicz (o ile ten ostatni zaprzestanie „dobrze robiących" mu treningów na 20 klm.), będą mieli też coś do powiedzenia. W skokach w wyż Meyro i Fryszczyn prawdopodobnie dojdą w obecnym roku powyżej 170 cm.

Wyniki zawodów Polonii były następujące: **Bieg 100 mtr.:** 1) Korolkiewicz II 11,4 sek., 2) Rothert **1000 mtr.:** Banaszkiewicz 2 min. 50.8 sek. **4×100** 48.2 sek. **Skok w dal:** 1) Sikorski **6.76 mtr. rekord polski** pobity o 13 cm.. Sikorski miał wszystkie skoki ponad 6 mtr. a dwa powyżej rekordu, 2) Schennert 5.91. **Skok w wyż: 1)** Meyro 1.62 mtr.

W konkurencjach pań: **60 mtr.: 1)** Liphardtówna 9.2 s. **Kula:** (3.628) 1) Smidówna II 7.28.5. **Oszczep** (600 gr.) Smidówna II 18.04.5 Sekcja kobieca Polonii ustępuje w dużym stopniu pod względem wyników sekcji AZS., gdzie lekkatletyka traktowana jest bardziej poważnie.

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne urządziły, z racji uroczystości 3-majowych, Szkoła Podchorążych i Oficerska Piechoty. Wyniki ze względu na oślizgłe wskutek deszczu boisko, nie zawsze odpowiadają normalnym wyczynom uczniów.

Biegi: 100 mtr. startuje 12: 1) Banaszkiewicz (O. S. P.) 11.8 s., 2) Zaremba (O. S. P.) o dłoń; 1,500 mtr. startuje 10: 1) Banaszkiewicz (O. S. P.) 4 min. 34.6 sek., 2) Łucki (S. P.) 12 mtr.

Rzuty: dysk, startuje 13: 1) Sas 34.02 mtr., 2 Zajączkowski 32.87 (obaj z S. P.); oszczep, startuje 7: 1) Mazur 39.45 mtr., 2) Zajączkowski 38.47 (obaj z S. P.); kula, startuje 12: 1) Sas (S. P.) 10.60 mtr., 2) Zajączkowski (S. P.).

Skoki: w wyż: 1) Pałucki (O. S. P.), 2) Kowalczyński (O. S. P.), 3) Osmolak (S. P.) wszyscy po 148 cm.; w dal: 1) Sas (S. P.) 5.62 mtr., 2) Osmolak (S. P.) 5.53 mtr.

Poza stolicą słyszymy o niebylejakich wynikach na prowincji. W Częstochowie ładnie spisali się krakowianie: **Nowosielski** — osiągając w skoku w dal 6.20, w skoku w wyż 176 cm. — czyli wyrównanie rekordu, oraz **Gierałtowski** — rzucając oszczepem ponad 50 mtr., kulą i dyskiem 11.48 wzgl. 33.95 mtr., wynik te jak na stosunki pozawarszawskie jest doskonały.

Również Poznań sygnalizuje nowy rekord polski w rzucie dyskiem 41.43 por. **Barana,** doskonałą setkę kpt. **Dobrowolskiego** (AZS.) 11.1 oraz skok w dal 6.25 znanego nam dotychczas jedynie jako doskonałego szermierza sierż. **Zajączkowskiego.** Idziemy więc zdecydowanie ku lepszemu!

ty już został w całym kraju.

a przyczyniają się do tego nietylko zawodnicy warszawscy.

ŁÓDŹ.

Zawody lekkoatletyczne z udziałem warszawskiego A. Z. S. odbyły się z okazji święta 3 Maja, na boisku Ł. K. S. Drużyna warszawiaków przedstawiała się następująco: Gorloffówna, Jabłczyńska i Woynarowska oraz Weiss Kostrzewski, Malanowski, Banaszkiewicz, Fiodorowicz, Trojanowski, de Virion, Gasicki i Bielecki. Ogółem na starcie stanęło 35 zawodników (z miejscowych: Ł. K. S. Union, Barkochba i Sokół), co w Łodzi jest zjawiskiem niecodziennem. Zawody stały na dość wysokim poziomie. Wysoki ten poziom zapewnili w pierwszym rzędzie sympatyczni goście warszawscy. Miłą niespodziankę sprawił nam unionista Ulman, najlepszy łódzki długodystansowiec, który na przestrzeni 1,500 mtr. pokonał gości, ustanawiając rekord Ł. O. Z. L. A.

Panie: Bieg 60 mtr.: 1) Woynarowska 8.6 sek.. 2) Gorloffówna. **Skok w dal**: 1) Gorloffówna 444 cm., 2) Woynarowska 426 cm.

Panowie. Bieg 100 mtr. Po trzech przedbiegach zwyciężył lekko: 1) Weiss (11.6 sek.) przed 2) Fiedorowiczem. **Bieg 1,500 mtr.** Startuje siedmiu. Zwycięstwo jednego z gości zdaje się zapewnione. Bieg prowadził przez cały czas De Virion, za którym jak cień posuwał się łodzianin Ulman. Przy trzeciem okrążeniu zbliża się do grupki czołowej Starosta, ale w tem samem okrążeniu jeszcze odpada zupełnie. Na finiszu walka staje się zażarta. Zwyciężył jednak zupełnie lekko Ulman w czasie 4 min. 30.4 sek., zostawiając o 7 mtr. w tyle wyczerpanego De Viriona. Trzeci Banaszkiewicz daleko w tyle. **Sztafeta olimpijska (100+200+400+800).** Na starcie trzy drużyny: A. Z. S. Ł. K. S. i Barkochby. Sztafeta Ł. K. S. dostała 10 mtr. „for". Śliczne zwycięstwo odnieśli tu goście w składzie następującym: Fiedorowicz — Weiss — Malanowski — Kostrzewski w czasie 3 min. 38.8 sek., zostawiając sztafetę Ł. K. S. (Kwaśniewski — Laufer — Starosta — Andrzejewski) 70 mtr., a Barkochbby — 120 mtr. w tyle. Przy lepszych warunkach atmosferycznych padłby w tej konkurencji rekord Polski. **Skok w dal** wygrał Kostrzewski — 606 cm., 2) Ulatowski (Ł. K. S.). Zwycięsca wykazał bardzo ładny styl. Zawodami kierowali: pp. Kordasz, Bayer i Stark. Publiczności sporo.

LWÓW.

Drużynowy bieg na przełaj studentów Wyższych Uczelni we Lwowie. Bieg zorganizował A. Z. S. Lwów o puhar wędrowny Tow. Bratniej Pomocy Studentów Politechniki. Jednostkowo wygrywa Bernaś (Politechnika — A. Z. S.) w czasie 11 min. 57, sek. przed Gawendą (Uniwersytet — A. Z. S.) i Postępskim (Weterynarze — Czarni). Bieg zaszczycili swą obecnością JM. Rektor U. J. K. prof. dr. Porębowicz, Rektor Niemczycki i Dziekan Hal-

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne Pogoni okazały się w pełnej mierze wiosennem ząbkowaniem, tak że nie wypada nawet Lwowa kompromitować, podając słabiutkie wyniki wszystkich prawie konkurencji.

Wspomnimy jedynie o pierwszych miejscach niektórych biegów i skoków: 100 mtr. — Piątkowski (P.) 12 sek., 400 mtr. — Postępski (Cz.) 57, 8 sek., 1.500 mtr. — Kawa (Cz.) 4 min. 36,2 sek. Skok w wyż — W. Kuchar (P.) 158 cm. Skok w dal — Naróg (P.) — 620 cm. Skok o tyczce — W. Kuchar (P.) 3 mtr. Rzuty bardzo słabe. Bieżnia Pogoni, niewywalcowana, jest bardzo marna.

WILNO.

Bieg na przełaj (drużynowy). Trasa 2 km. 800 mtr. Startowało 15 zawodników. Cały czas prowadził Halicki, tuż za nim szedł Jentys. Pierwszy przybywa Halicki (WKS. Pogoń) 7 min. 12,4 sek. 2) Jentys (WKS. Pogoń) 60 mtr. w tyle. 3) Zylewicz (3 p. sap.). Drużynowo zwyciężył WKS. Pogoń, 2) 3 pułk saperów. Organizacja dobra.

Bieg sztafetowy Wilno — Nowa Wilejka — Wilno. Trasa 14 klm. Startowało 3 drużyny. Każda powinna była wystawić po 14 zawodników, Strzelec wystawił tylko 8. Wygrywa pewnie dobra drużyna AZS. w czasie 54 min. 4 sek. 2) Sokół, 3) Strzelec. Na uznanie zasługuje wysiłek zawodników Strzelca, którzy musieli biec po 2 klm. i mimo to przybyli do mety tylko o półtorej minuty później od Sokoła. Bieg tego rodzaju odbył się po raz pierwszy w Wilnie i za jego organizację AZS-owi należy się pełne uznanie, a to tembardziej że poza pewnem spóźnieniem organizacja była bez zarzutu.

Oprócz powyższych zawodów odbyły się jeszcze zawody kolarskie Wilno — Niemenczyn — Wilno (36 klm.), święto sportu wodnego, marsz harcerski dookoła Wilna, a także popularne zawody w piłkę nożną (turniej B-klasowych drużyn).

POZNAŃ.

Zawody lekkoatletyczne o odznakę sportową P. Z. L. A. odbyły się w dniu 3 maja na boisku tutejszego Sokoła. Impreza ta w zupełności się powiodła, wzbudzając wielkie zainteresowanie w tamtejszym świecie sportowym. Do zawodów stanęło 80 zawodników, z których 70 osiągnęło konieczne minima, — a w ten sposób i odznakę. Silny a zimny wiatr i zły stan bieżni obniżyły wyniki. Brzmią one następująco:

Skok w dal: 1) sierż. Janicki (Warta) 5.93 mtr., 2) Kozubski (A. Z. S.) 5.93 mtr. **Skok w wyż**: 1) chor. Adamczak (A. Z. S.) 1.57 mtr.., 2) sierż. Gawrzych (W.) 1.52,5 mtr.; wyżej nie skakano. **Bieg 100 mtr.**: 1)sierż. Urbaniak (W.) 11.5 sek, 2) sierż. Janicki (W.) 11.7 sek. **Bieg 400 mtr.**: 1) Szlapa (Sokół) 61 sek., 2) Górski (Sokół) 61 sek. **Bieg 1,500 mtr.**: 1) Szwarc (W.) 4 min. 32 sek., 2) Rochowicz (S.) 4 min. 51 sek. **Trójskok**: 1) sierż. Ostałowski (W.) 10 mtr. 37 cm.



Por. J. Baran, rekordzista polski w rzucie dyskiem.

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne Sokoła poznańskiego odbyły w tymże dniu popołudniu. **Sztafeta 4×100 mtr.**: 1) Poznań-Śródmieście 49.6 sek.. 2) Sokół-Wilda o pierś. **Skok w wyż**: 1) Janowski 1.55 mtr. **Skok w dal**: 1) Strugarek 5.63 mtr., 2) Kups 5.63 mtr. **Bieg 3.000 mtr.**: 1) Ratajczak 9 min. 45 sek., 2) Nogaj (3 mtr. z tyłu). Bieg prowadził cały czas zwycięsca, i czasem swym ustanowił rekord Sokoła wielkopolskiego. (Dotychczasowy rekord — 10 min. 12.6 sek.). **Skok o tyczce**: 1) Chałupka 2.70 mtr., 2) Kubiak 2.70 mtr.

CZĘSTOCHOWA.

W niedzielę 25 kwietnia r. b. bawiła reprezentacja Krakowa w Częstochowie, osiągając, mimo braku konkurencji, znakomite rezultaty. Intensywna praca, prowadzona od paru lat, zaczyna wydawać owoce. 5 rekordów okręgowych i 1 rekord polski wyrównany są w takich warunkach, jak w Częstochowie, imponującym wynikiem. Rezultaty były następujące: 100 mtr.: 1) Nowosielski 11.6 sek. 400 mtr.: 1) Lubaczewski 56.2 sek. 800 mtr.: 1) Doheński 2 min. 10.4 sek. (rekord okr.). 3,000 mtr.: 1) Ziffer 9 min. 46.2 sek. (rekord okr.). Skok w dal: 1) Nowosielski 620 cm. Skok w wyż: 1) Nowosielski 176 cm. (rekord polski wyrównany). Rzut dyskiem: 1) Gierałtowski 33 mtr. 95 cm. (rek. okr.). Rzut oszczepem: 1) Gierałtowski 50 mtr. 15 cm. (rek. okr.). Rzut kulą: 1) Gierałtowski 11 mtr. 47 cm. Sztafeta 4×100 mtr.: Nowosielski, Lubaczewski, Doheński, Gierałtowski 47.7 sek. Wszyscy zawodnicy, prócz Ziffera, z K. S. Cracovia.

Bolton Wanderers zdobywa puhar Anglji.

Piłkarski sezon w Anglji dobiega końca. W mistrzostwach większość klubów ma do rozegrania już tylko 1—2 spotkań, a ubiegła sobota 24 kwietnia przyniosła rozgrywkę finałową w puharze Anglji, ten najdonioślejszy ewenement dla zwolenników piłki nożnej.

Do finału doszły dwie drużyny hrabstwa Lancshire, Bolton Wanderers i Manchester City, drużyny nie przedstawiające ani specjalnie wysokiej klasy, ani nie cieszące się większą popularnością, to też zainteresowanie w samym Londynie (spotkanie odbyło się w Stadjonie Wembley) było stosunkowo niewielkie. Mimo to stadjon był zapełniony do ostatniego miejsca, a około 40000 widzów zostało się za bramami, gdyż w obawie wypadków, jakie miały miejsce kilka lat temu, do wewnątrz wpuszczono tylko 95.000, przytem większość tych tłumów stanowili przyjezdni zwolennicy obu drużyn. Na zawodach był również obecny król Jerzy, który osobiście wręczył zwycięskiej drużynie Bolton Wanderers zdobyty puhar, a wszystkim graczom pamiątkowe żetony.

Mimo, iż faworytem ogólnym na zdobywcę puharu była właśnie drużyna Bolton Wanderers, zwycięstwo jej nie jest w pełni zasłużone, a przy większym nieco szczęściu przeciwników spotkanie mogło się zakończyć ich sukcesem.

Gra, mimo zaciętej i ambitnej walki obu drużyn i wielu tragicznych wprost sytuacyj podbramkowych, nie stała, jak na stosunki angielskie ,na zbyt wysokim poziomie. Był to właściwie obraz walki obu bramkarzy z atakiem przeciwnika. Pierwsza połowa gry przechodzi najniespodziewaniej pod znakiem dużej przewagi Manchesteru, którego atak, dobry w polu i posiadający doskonałych strzelców, nie umiał jednak zmusić do kapitulacji fenomenalnego bramkarza Boltonu, Pym'a. Już w 7-ej minucie broni on silny strzał Roberts'a na róg, wyjaśniając w następnej minucie wybiegiem groźną sytuację po przeboju Johnsona. Ataki Boltonu, przeprowadzane głównie przez doskonałych skrzydłowych, Butlera i Vizarda, likwidowane są przez obronę City przeważnie już przed polem karnym lub kończą się dalekimi strzałami, bez trudu wyłapywanemi przez bramkarza Goodshilda. W ostatnich 15 minutach pierwszej połowy gra toczy się wyłącznie na połowie Boltonu.

W drugiej połowie obraz gry zmienia się. Bolton wyswabadza się z przygniatającej przewagi przeciwnika i coraz częściej i groźniej zbliża się do jego bramki. Gra zyskuje na tempie, które obie drużyny wytrzymują doskonale do samego końca spotkania. Ataki zmieniają się błyskawicznie; w jednym z nich omal że nie pada bramka dla Manchesteru, gdyż Pym nie zdołał chwycić doskonale splasowanego strzały Browella i jedynie dzięki niebywałej przytomności umysłu obrońcy Hawortha, który, nadbiegając z boku, robinzonował jednocześnie z bramkarzem i zatrzymał piłkę tułowiem, uniknął Bolton utraty bramki, która mogła była zadecydować a wyniku ostatecznym.

W tej części gry większe pole do popisu ma mimo to trio obronne Manchesteru, które z coraz większą trudnością wywiązuje się z zadania. Bramkarz Goodshild pokazuje swą doskonałą klasę, łapiąc strzały dwóch Smith'ów (środkowego napastnika i prawego łącznika), oddane z odległości zaledwie kilku metrów. W 33 minucie pada wreszcie jedyna bramka dnia. Prawoskrzydłowy Boltonu, Butler, mija pomocnika i widząc, że środkowa trójka jest dobrze pilnowana przez przeciwników, podaje piłkę aż na lewe skrzydło, skąd Vizard wprost z powietrza kieruje ją z powrotem do prawego łącznika Jacka, a ten silnym voley'em pakuje ją do siatki.

Ostatnie minuty gry należą znów do Manchesteru, który natęża wszystkie siły, by uzyskać wyrównanie. Nie zmienia to jednak wyniku, gdyż napastnicy grają za nerwowo, śpiesząc się ze strzałem i wskutek tego w większości wypadków nie trafiają do bramki.

Zwycięstwem tym zrewanżowała się drużyna Bolton Wanderers za klęskę w roku 1904, kiedy to w finale pupuharu spotkała się z Manchester City, przegrywając w tym samym stosunku. W finale rozgrywek o puhar brała ona udział po raz pierwszy w r. 1894, przerywając do Notts County 1:4, w 1923 wygrywa go, bijąc drugoklasowy wtedy Westham United 2:0, przyczem godnym uwagi jest fakt, iż w drużynie Bolton Wanderers w finałach lat 1923 i 1926 obsada tylko jednego miejsca lewego obrońcy uległa zmianie, pozatem grali ci sami gracze. Manchester City dwukrotnie tylko doszedł do finału, oba razy rozgrywając go z Bolton'em.

Rekord zwycięstw w rozgrywkach o puhar należy do najpopularniejszej w Anglji drużyny Aston Villa, która zdobyła go sześciokrotnie, dochodząc 7 razy do finału i 10 razy do półfinałów, oraz Blackburn Rovers, która czterokrotnie z rzędu umiała go utrzymać w swym posiadaniu.

Tegoroczne spotkanie w stadjonie Wembley będzie prawdopodobnie ostatnim, rozegranym na tym terenie, gdyż zalety jego są zupełnie niewspółmierne z kosztami, które muszą ponosić występujące w nim kluby. W ostatnich czterech latach zapłacano zgórą 12000 f. szter. za dzierżawę, co nawet dla bogatych klubów I ligi, przy zapewnionym pełnym komplecie, stanowi zbyt wiele, to też postanowiono powrócić do stadjonu londyńskiego Crystal Palace, gdzie odbywały się gry finałowe przed wybudowaniem stadjonu w Wembley.

J.

Katowice — Kraków 2 : 2.



Görlitz (Kat.) w walce z obroną Krakowa. — *Fot. Periy.*



Doskonała zawodniczka Grażyny (Warsz.) Schabińska, osiągnęła ostatnio w biegu 65 mtr. przez płotki czas 11,4 sek. lepszy znacznie od rekordu polskiego.
Fot J. Ryś.

Sztafety kolarskie w Belwederze.

Podczas gdy lekka atletyka zrezygnowała dość łatwo z przeprowadzenia po raz drugi w dniu 3 maja biegu rozstawnego z Łodzi do Warszawy, a tem samem dobrowolnie wypuściła z rąk przodownictwo propagowania idei sportu przedewszystkiem wobec naszych władz państwowych, — inicjatywę tę podjęły w ostatniej chwili organizacje kolarskie i straconą już zdałoby się cenną okazję uratowały.

Dla specjalnego uczczenia święta narodowego przez sport Polski Związek Tow. Kolarskich zorganizował sztafety z szeregu miast naszych do Warszawy, przyczem doręczyły one p. Prezydentowi w Belwederze depesze gratulacyjne od władz wojewódzkich i sportowych.

Sztafety takie przybyły z Krakowa, Łodzi, Poznania, Włocławka, Ciechanowa i Lublina, natomiast osada śląska, która również z Katowic w dniu 3 maja wyjechała, utknęła gdzieś podczas dalekiej i trudnej drogi.

Organizacja przeprowadzona była w ten sposób, że każdą depeszę wiozło po dwu kolarzy, aby w razie wypadku lub zasłabnięcia jednego z nich przerwy w drodze nie było. Przeciętnie każda ze zmian przebywała przestrzeń około 30—40 klm., oddając sztafetę następnym kolegom. Kolarze warszawscy wzięli również udział w biegu, przyłączając się do innych drużyn i „odrabiając" w ich gronie pewien odcinek.

Depesze odbierał osobiście p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu straży honorowej członków W. T. C. i przedstawicieli Polsk. Zw. Tow. Kol. pp. Bodalskiego, Wojtkiewicza i Nakonieczniкoffa. Depesze z Krakowa od klubów kolarskich przywieźli Höchsman i Łazarski, drugą depeszę z Krakowa z D. O. K. V. wojskowi chor. Wójcikiewicz i st. ogn. Sucharski; z okręgu łódzkiego — Oswald Müller i Schmidt; z Ciechanowa — Skowroński i Niewiadomski; z Włocławka — Różański i Sieradzki; z Poznania — przy udziale członków Warsz. Tow. Cyklist. — M. Lange i F. Szymczyk; z Lublina — Lambert.

Warsz. Tow. Cyklistów wręczyła p. Prezydentowi ozdobne album na depesze, a okręg łódzki, łącznie z depeszą, — również album od 12-tu towarzystw kolarskich.

Prezydent Wojciechowski objawił wielkie zainteresowanie organizacją sztafet, rozmawiał życzliwie z ich uczestnikami i gościł wszystkich podwieczorkiem w pałacu Belwederskim.

Sukcesy jeźdźców polskich w Rzymie.

Dnia 2 b. m. rozpoczęły się międzynarodowe konkursy hippiczne w Rzymie. Udział w nich biorą oficerowie: włoscy, francuscy, portugalscy, hiszpańscy, szwajcarscy i polscy.

Mussolini przyjął wieczorem wszystkich jeźdźców, którzy przybyli z zagranicy. Oficerom towarzyszyli „attaché" wojskowi i szefowie misji wojskowych. Hr. Gallenga, prezes konkursów hippicznych, przedstawił gości Mussoliniemu.

Dnia pierwszego odbył się konkurs o nagordę: „Prix Ouverture" 14.000 lir i 3.000 lir dla konia pochodzenia włoskiego najlepiej klasowanego, 12 przeszkód 130 ctm. wysokości. Pierwsze miejsce zdobył oficer włoski pkt. Abacea. Oficerowie polsy zdobyli następujące miejsca: rtm. 1 p. szwol. Królikiewicz na „Picadorze" drugie, por. 2 p. uł. Szosland na „Hannibalu" trzecie, mjr. 9 d., a. k. Toczek na „Hamlecie" ósme i rtm. 2 p. szwol. Dobrzański na „Reveklifie" dwudzieste trzecie. Do konkursu tego stawało 201 koni, konkurencja była więc bardzo duża.

W drugim dniu konkursów hippicznych, przy zaostrzonych warunkach, wzięło udział 170 jeźdźców. Do rozgrywki finału doszło tylko 20 koni, a z polskich: „Picador", „Faworyt", „Zefer" i „Jowisz". Przy ostatecznej rozgrywce podwyższono przeszkody. Przebieg bez błędu zrobił jedynie „Picador" pod rtm. Królikiewiczem, zdobywając pierwszą nagrodę; drugim bez błędu był „Hamlet" pod mjr. Toczkiem, ale za jedno wyłamanie policzono mu dwa punkty karne i przyznano trzecią nagrodę. Drugą nagrodę wziął włoch Loquio na koniu „Trebeco".

Zwycięstwo rtm. Królikiewicza na „Picadorze" przyjęto owacyjnie, a publiczność nie kryje swego zachwytu dla stylu jazdy polskich kawalerzystów.

Nadmienić tu trzeba iż, „Picador" nie brał udziału w konkursach nicejskich, gdyż musiałby, jako zdobywca zbyt wielu nagród na tym torze, otrzymywać bardzo ostre warunki handicapu.

Popisy motocyklowe w Katowicach.

Kolarstwo silnikowe. Zapowiadana od szeregu tygodni Gymkhana (popisy w jeździe zręczności) zorganizowana została dn. 2 maja przez Sląski Klub Motocyklowy na boisku I. F. C w Katowicach i ściągnęła masy publiczności oraz sympatyków sportu motocyklowego.

Na obszernem boisku stanęły niewidziane tam przedtem urządzenia. A więc szeregami poustawiane butelki, postrach jeźdźców, którzy każde zboczenie z trasy, każde dotknięcie ziemi nogą znaczyli ich wywróconemi trupami, co nieubłagni sędziowie skrzętnie zliczali na karne punkta zawodnikom. I już jeździec szczęśliwy, że minął szklane rafy rwie na pełnym gazie, a tu czycha na niego stół gościnnie zastawiony szklanicami — wody! Łapaj, pij i stawiaj próżną, a nie, to znowu karnych 5 lub 10!

Uciechę widowni sprawiało zwłaszcza wiadro z wodą na szubienicy. Niejeden niedosyć zręczny zawodnik, chlustnąwszy z wiadra wodą, siebie oblewał, nie umknąwszy na czas! Albo i te baloniki dziecięce. Każą biednemu zawodnikowi w pędzie łapać podawany balon i wpuszczać go obok do odwróconego kosza! Jeździec zawsze dobre miał zamiary, ale wiatr wyrywa mu balon już prawie będący w koszu i niesie go w zamglone dymami kopalń horyzonty! A nieubłagany sędzia pełni swa powinność pisząc karnych 30. Zmartwiony zawodnik chętnie dla ulgi „poskrobał by się w głowę", ale czasu nie ma na to, bo już dalsze przeszkody nań czychają! Wiec krzaki, tunele, furtki, kółka i haki, a wszędzie trzeba wykazać wiele przytomności umysłu, zręczności w kierowaniu i władaniu motocyklem.

Nareszcie wytchnąć dają na dłuższej trasie. Ale to podstęp, bo w pędzie sędzia wpycha jeźdźcowi pistolet wiatrowy, mierzyć każe w „balon na uwiezi" u słupa 3 m. wysokiego i trafić pod grozą 40 karnych! To też nie dziw, że tylko 5 zawodników tę przeszkodę pokonało. A potem jeszcze kregle, rogi, kreski i huśtawka. Nareszcie prawie koniec, bo jeździec oddaje kartę jazdy i wypoczywa.

Dopiero po przejechaniu trasy przez wszystkich zawodników nastąpiła ostatnia próba t. j. skok z podwyższenia w dal. Skok ten odbywał się z pomostu parę metrów długiego, opartego jednem końcem na podstawie 30 cm. wysokiej. Zawodnik, wjeżdżając na pomost, podobnie jak narciarz na odskoczni, siłą pędu zostawał wyrzucony w przestrzeń. W skokach tych maszyny średnie wykazały najlepszą klasę. Długość ich dochodziła do 3 m.

Na start stanęło zamiast zgłoszonych ponad 50 — tylko 22 krajowych i 1 niemiecki zawodnik. Wyniki osiągnieto następujące: 1) Jan Broll (Śl. Kl. Mtc.) na B. S. A. 22 karnych pkt., 2) Boski (S. K. M.) na B. S. A. 35 k. p., 3) Pawel Maletz (Krol. Hucki Kl. Mtc.) na Wandererze 38,5 p. k.

Boje piłkarskie w Krakowie.

Turniej o srebrną piłkę R. K. S. Legja w dniach 1 i 2 maja zgromadził cztery drużyny: warszawską Skrę i z miejscowych A-klasowy Wawel oraz Zwierzyniecki K. S. i Legję. Turniej ten, wygrany zasłużenie przez Zwierzyniecki, obudził znaczne zainteresowanie specjalnie ze względu na Skrę; młoda ta warszawska drużyna zrobiła doskonałe wrażenie. Jest to dobra drugoklasowa drużyna o wiele obiecującym na przyszłość materjale. Słabszą, niż oczekiwano, odegrał rolę Wawel. Klub ten jest w tym sezonie w nienadzwyczajnej formie, zwłaszcza wprost rozpaczliwie przedstawia się linja napadu. Wystąpił on do zawodów osłabiony, będąc zmuszony oddać swych najlepszych graczy do reprezentacji Krakowa. W pierwszym dniu zawodów bije Zwierzyniecki Wawel 2 : 1 (1 : 1), przyczem Wawel grał z 6 rezerwowymi. Spotkanie Skry z Legją po dwugodzinnej grze skończyło się wynikiem 2 : 2 (2 : 0). Do pauzy ma silną przewagę Skra, która dopiero jednak w ostatnich 3 minutach przed pauzą strzela dwie bramki. Po pauzie znów silna przewaga Legji, która wyrównuje. Gdy przedłużenie 2×15 nie daje rezultatu na drugi dzień dokończenie przynosi zwycięstwo Legji, która po 14 min. uzyskuje bramkę, eliminując tem samem Skrę. W przedmeczu finału spotkali się zwyciężeni z poprzedniego dnia Skra z Wawelem z wynikiem 1 : 2. W finale Zwierzyniecki pokonał Legję 3 : 1 (1 : 1). Legja trzymała się znakomicie i stawiła przeciwnikowi zacięty opór. Wynik ważył się do ostatnich chwil, gdyż dopiero w ostatnich 10 minutach strzela Zwierzyniecki dwie bramki, które przynoszą mu zwycięstwo

związkowego Krakowa. Na wysokości zadania stanęła trójka obrony — zwłaszcza doskonałym był Meller, któremu Kraków zawdzięcza rezultat. Pomoc pracowita, nie mogła jednak zadowolić poza końcowym okresem gry. W napadzie dobra lewa strona, reszta zawiodła kompletnie. Samo wystawienie Nędzińskiego, ostatnio wycofanego z I drużyny Wawelu za słabą grę, było wprost „curiosum" w swojem rodzaju. Katowice grały dobrze. Drużyna wyrównana we wszystkich linjach i na wszystkich pozycjach bez zarzutu, zawiodła natomiast co do swej sławnej przebojowości. Przebojów i strzałów celnych nie było śladu. Gra w większości swej należała do gości, krakowianie ograniczali się do sporadycznych, niejednokrotnie groźnych wypadów, inscenizowanych z lewej strony. Kraków zdobywa prowadzenie już w 7 minucie z karnego rzutu, takiż rzut karny, bity przez Kozaka II, broni wspaniale Meller. Gra upływa monotonnie, przerywana jedynie efektowemi wkroczeniami obu bramkarzy; dopiero w 41 min. wyrównuje Geisler głową z centry Bischofa. Po pauzie ten sam obraz, może nieco bardziej zrównoważona gra. W 25 min. strzela Goerlitz II drugą bramkę. Kraków zaczyna atakować — narazie bez skutku, mimo groźnych pozycji, beznadziejnie zmarnowanych. W 31 i 35 min. usuwa sędzia dwu graczy Katowic, Lubinę i Wolfa, za krytykę swych rozstrzygnięć. Mimo to goście zaczynają atakować — lecz nie mogą już złamać oporu krakowian. W ostatniej minucie niemal strzela Duźniak z idealnego podania Siechtera II wyrównującą bramkę ku niebywałemu entuzjazmowi widzów. Sędzia p. Picheta (Lwów) za drobiazgowy. Rogów 3 : 6 dla Krakowa.

Zwierzyniecki — Legja 3 : 1.



Zwierzyniecki strzela trzecią bramkę. *Fot. Periy.*

Legja — Skra (Warsz.) 2 : 2.



Atak na bramkę Skry. — *Fot. R. Periy.*

Wisła — Krowodrza 6 : 1 (1 : 0). Drugoklasowi trzymali się znakomicie i ulegli zupełnie niezasłużenie wysoko, przyczem w ostatnim kwadransie posypały się bramki, które uzyskali Reyman I i Kowalski (po 3).

Repr. Polsk. Zw. w Czechosłowacji — Repr. kl. B. Kraków 5 : 5 (3 : 3). Rodacy z za cieszyńskiego kordonu, zorganizowani w własny związek, rozegrali spotkanie z repr. kl. B Krakowa, ustaloną bez graczy jej czołowych klubów, jak Zwierzyniecki, Krowodrza i Sparta. Cieszyniacy w składzie: Zajda — Jurof, Ćwikieł — Śliwka, Ociećzek, Zientel — Mrowiec, Glajcer, Grania, Adamik, Starzbo. Z nich Śliwka z Siły (Orłowa), Glajcer z D. S. K. (Cieszyn), reszta z Trzyńca. Najlepsi z nich, to lewa strona napadu i lewy obrońca. Naogół poziom drużyny gości — to niezła B-klasa krajowa.

Do pauzy gra, naogół równorzędna, o zmiennych atakach, przynosi w 25 min. przez Martynę bramkę dla Krakowa. Wnet jednak wyrównuje Grania. Odtąd zaczynają się sypać bramki. Jelonek II dla Krakowa i Grania (dwukrotnie) dla gości strzelają bramki aż wreszcie z rzutu karnego wyrównuje Dzikowski. Po pauzie zanosi się na klęskę Krakowa, gdy Adamik i Mrowiec strzelają dalsze dwie bramki dla gości. Nieoczekiwanie pod koniec zrywa się Kraków do ataku i w ostatnich minutach wyrównują Jelonek I i Martyna. Sędzia p. Rutkowski.

Kraków — Katowice 2 : 2 (1 : 1). Wynik, to trzeba z góry zaznaczyć, nie odpowiada stosunkowi sił; goście zasłużyli swą grą na zwycięstwo i nikt też nawet z krakowian nie mógł rachować nawet na uzyskany wynik. Dopuścić do spotkania z silną bądź co bądź drużyną Katowic, drużyną w takim składzie i nie przegrać — to się nazywa mieć przysłowiowe już szczęście kapitana

Repr. G. Śląska — Repr. Okr. Krakowskiego 6 : 1 (4 : 1). Kompromitująca klęska, jaką poniósł Kraków, jest nieuniknionem ogniwem w łańcuchu zawodów urządzanych przez Krakowski Związek. Uprawianie walk na kilka frontów równocześnie było zawsze traktowane przez ogół, jako ryzyko, które się raz wreszcie pomścić musi. W dodatku są klęski — i klęski. Można przegrać z honorem, ale boisko Cracovii w tym dniu było widownią czegoś, co łagodnie określić można kompromitacją. Drużyna krakowska przedstawiała sobą obraz nędzy i rozpaczy. W dodatku najlepszych graczy z poprzedniego dnia z meczu z Katowicami, Jesionkę, Nowaka, Steiglera, Seichtera I i Landmanna, zastąpiono ludźmi, którzy jak najmniej zasługiwali, przynajmniej w tym dniu, na godność reprezentantów. Pozostawiono natomiast Duźniaka i Blasbalga, którzy już w poprzednim spotkaniu byli najsłabszymi punktami drużyny. Jednem słowem raz jeszcze tego rodzaju reprezentację można określić jako „curiosum", jedyne w swoim rodzaju. Kraków grał w składzie: Meller (Jutrz.) — Pförtner (BBSV.), Balsam (Jutrz.) — Māciwoda (Krakowianka) Klotz II (Jutrz.), Ostrowski (Podg.) — Stürmer (BBSV.) Blasbalg (Makk.), Duźniak (Olsza), Nawara (Biała-Lipnik), Seichter II (Wawel); po pauzie zastąpiono Mąciwodę Kożuchem (Wawel) i Blasbalga Barmkerzigem (Jutrz.). Ślązacy wystąpili w składzie: Wistholz (Załęże 06) — Grossmann (Załęże 06), Heidenreich (IFC.) — Bischof (IFC.) Kiełbasa (Ruch) Lubina (Diana) — Kałuża (Ruch), Görlitz (IFC.), Igla (Mysłowice 06). Pazurek, Konieczny (Pogoń). Grali oni w tym dniu bardzo dobrze. W porównaniu do dnia poprzedniego— same zmiany na lepsze. Wyróżnić należy Lubinę i Kiełbasę w pomocy i Iglę w napadzie. Zresztą słabego punktu nie było. Przebieg gry: Już w 6 minucie po centrze Koniecznego strzela pierwszą

bramkę... obrońca Krakowa — Balsam. W 11 minucie strzela Igla drugą bramkę. Następuje okres bardziej zrównoważonej gry, lecz znów w 24 minucie podwyższa Igla stan bramek na 3:0. Honorowa bramka dla Krakowa pada z rzutu karnego za niebezpieczną grę Heidenreicha, egzekwowanego przez Dużniaka. Tuż przed końcem z karnego rzutu zdobywa Lubina czwarty punkt dla Śląska.

Po pauzie poza jedną jedyną pozycją w ostatnich minutach gry Kraków nie dochodzi nawet do pola karnego. Że po pauzie uzyskali ślązacy jedynie dwie bramki (przez Kałużę w 8 minucie i Iglę w 37 min.) zawdzięcza Kraków temu, że poprostu goście nie natężali się zbytnio. Rzutów z rogu 7:3 dla gości. Sędzia p. Rutkowski bardzo dobry.

Wisła — 20 p. p. 11:3 (7:1). Bramki dla Wisły uzyskali: Kowalski 4, Włodek 3, Czulak i Balcer po 2. Dla wojskowych — Reyman I dwie i Niewiński jedną. Sędzia p. Ałczyński.

Lekka atletyka. Zapowiedziany na 3 maja bieg sztafetowy Wieliczka — Kraków nie odbył się z powodu niepogody. Jednakowoż nawet w razie sprzyjających warunków odbycie się zawodów byłoby więcej niż wątpliwe, gdyż zarząd KOZLA. postarał się na 11 sztafet (około 130 ludzi, zawodników i sędziów) o... jedno małe auto!!!

Biegi na przełaj R. K .S. Legja. Ruchliwa i znakomicie rozwijająca się sekcja lekko-atletyczna Legji urządziła w dniach 1 i 2 maja dwa biegi na przełaj. W dniu 1 maja bieg wewnętrzny sekcji o trasie 3 klm. wygrał Kaczor w czasie 11 min. 37.6 sek. przed Lipszerem i Chudomentem. W dniu 2 maja międzyklubowy bieg o trasie 4,800 mtr. zgromadził 18 zawodników; poza Baranem (K. M. A. Wieliczka) nikt z poważniejszych nie startował. Bieg wygrał Baran (Wieliczka) w czasie 17 min. 22.6 sek., 2) Kaczor (Legja) o 150 mtr., 3) Szlaga (Legja) o 50 mtr. za drugim.

JASŁO.

Czarni — Bar-Kochba (Rzeszów) 2:0 (0:0). Mistrzostwo kl. B. podokręgu Tarnowskiego. U gości odznaczył się bramkarz i obrona, u gospodarzy jak zwykle obrona i pomoc. Sędzia p. Malkscher bardzo dobry.

WILNO.

W. K. S. Pogoń — Wilja 0:0. Kierownictwo Pogoni postępuje racjonalnie, wstawiając do pierwszej drużyny młodych graczy, którzy zresztą mało ustępują starym, a na poważnych meczach nabierają rutyny i wytrzymałości; Pogoń wkrótce też będzie miała dwie zupełnie równorzędne drużyny. Natomiast postępowanie kierownictwa Wilji pozostawia wiele do życzenia, gdyż ciągłe przestawianie graczy z jednej pozycji na drugą, zastępowanie lepszych graczy — gorszymi, nie tylko ujemnie wpływa na grę drużyny, lecz i zniechęca graczy. Same zawody nie należały do zbyt ciekawych gdyż niektórzy gracze Pogoni, występujący po raz pierwszy w pierwszej drużynie, czuli się jakoś nieswojo, a Wilja — chociaż prawie w normalnym składzie — grała słabo. Wynik bezbramkowy należy zawdzięczać dobrej grze bramkarzy. Z Pogoni, oprócz bramkarza, wyróżnił się Szaller i Halicki. Rogów 10:5 dla Pogoni. Sędziował poprawnie p. Bankiewicz.

1 p. p. Leg. — Makkabi 1:0 (1:0). Mecz ciekawszy od poprzedniego, gdyż obie drużyny stoją na niezłym poziomie technicznym, a oprócz tego grają zawsze ambitnie. W 20 minucie Wróbel ładnym strzałem zdobywa jedyną bramkę dnia i odtąd wynik pozostaje bez zmiany. Po przerwie sędzia usuwa Birnbacha z boiska za brutalną grę; mimo to Makkabi jest równorzędnym przeciwnikiem i dość często atakuje, lecz wszystko psują nowi gracze, którzy o technice mają bardzo słabe pojęcie, a do gry wprowadzili pierwiastek... humorystyczny. Sędziował doskonale p. Leszczyński.

SŁONIM.

Reprezentacja klubów Wojskowych — Szkoła Rolnicza (Żyrowiec) 4:0 (1:0). Technicznie lepsi rolnicy nie są w stanie, nawet mając przewagę w pierwszej połowie gry, uzyskać bramki, ulegając ostatecznie dość wysoko fizycznie silniejszym przeciwnikom. Przyczyniło się do tego również stronnicze traktowanie obowiązków sędziego przez p. J. Wisza, które doprowadziło do przerwania zawodów w 75 min. gry. Publiczności dużo.

Polonia (Przem.) — Hasmonea (Lwów) 4:2



Zdobycie decydującej o zwycięstwie bramki przez Polonię.

PRZEMYŚL.

W dniach 2 i 3 maja b. r. zorganizowały tutejsze kluby sportowe dwudniowy turniej piłkarski o 2 puhary. Impreza ta wzbudziła dość znaczne zainteresowanie i zwłaszcza w pierwszym dniu zgromadziła sporo idzów. Drugi dzień zawodów, z powodu deszczu, nie zgromadził większej ilości publiczności.

Czuwaj — Ruch 4:2 (1:2). Polonia — Hagibor 6:0 (5:0). Dzień pierwszy. Zawody Czuwaju z Ruchem omal że nie zakończyły się klęską zeszłorocznego mistrza kl. B okręgu z najmłodszym B-klasowym klubem Przemyśla. Ruch prowadził już 2:1 i tylko dzięki przypadkowi mecz zakończył się wygraną Czuwaju. Sędzia p. Malawer.

Polonia miała nad Hagiborem niewielką tylko przewagę i wynik nie odpowiada faktycznemu stosunkowi. W Hagiborze bardzo dobry i ofiarny bramkarz. Sędzia p. Krajcarek.

Hagibor — Ruch 0:0. Polonia — Czuwaj 5:1 (1:0). Dzień drugi. Zawody pierwsze były najsłabszym meczem w turnieju. Obie drużyny grały niedołężnie. Mecz Polonii i Czuwaju, interesujący ze względu na tamtegoroczne zwycięstwo Polonii 12:0, przyniósł drużynie Czuwaju znaczny sukces. Polonia grała słabiej jak zwykle. W obu powyższych meczach Polonii grał po dłuższej przerwie mjr. Dobrzański. Sędzia p. Schor. W rezultacie pierwszy puhar zdobyła, jak było do przewidzenia, Polonia, drugi puhar Czuwaj. **Z.**

WARSZAWA.

Jedynym spotkaniem poważniejszym w piłce nożnej podczas minionych dwu dni świątecznych, był mecz dwu kombinowanych drużyn: cywilnej i wojskowej. Wobec tego, że w pierwszej brakowało graczy Polonii szanse zespołu wojskowego przedstawiały się zgóry nienajgorzej i rzeczywiście, dzięki słabej obronie „cywilnych" (przeciwna zresztą też nie była lepsza) wynik brzmiał 6:6! Już sam fakt strzelenia podczas zawodów aż 12 bramek daje pojęcie tego, że dla widzów były one bardzo emocjonujące tembardziej, iż obie drużyny podzieliły się niemi.

Najlepszym napastnikiem na boisku był Ciszewski (cyw.), gracz, nawiasem mówiąc, nie należący do żadnego klubu warszawskiego. Wobec jego rozumnej i technicznie dobrej gry zbladła zupełnie „gwiazda" Wróblewskiego z Varsovii, nie mówiąc już o surowym Sipowiczu i Sochackim. Jako tako dorównywał klasie Ciszewskiego Jung. W pomocy (cyw.) dobrym był Focht, obrona słaba, a bramkarz Libert niezły.

Wojskowi mieli swą ostoję w środkowej trójce napadu: Zwierz, Szenajch, Danek; prócz tego wcale nieźle spisywał się w obronie Amirowicz.

Sędziował p. Bednarski, popełniając sporo błędów, dzięki nieruchliwości.

Piłka nożna w Łodzi i Lwowie.

ŁÓDŹ.

Union — Widzew 0 : 0. Takiej marnej gry dwóch pierwszoklasowych drużyn o mistrzostwo klasy A Łódź już dawno nie oglądała. Miało się wrażenie przez cały czas gry, że drużynom wcale nie zależy na zdobyciu bramki. Kopano się nawzajem, faulowano, strzelano w auty i niebo, tylko nie do bramki. Jedynem usprawiedliwieniem drużyn może być tylko wiatr, wiejący ciągle wpoprzek boiska. W barwach Unionu ukazał się po długiej przerwie Izrael. „Najlepszym" na boisku był sędzia p. Hanke.

Ł. K. S. — Polonia (Warszawa) 3 : 1 (0 : 1). Polonia przyjechała z osłabionym silnie składzie, bez braci Bułanow Lotha I i Krygiera, musiała więc srodze za ten czyn odpokutować. Zawdzięczyć może ona jedynie swemu świetnemu bramkarzowi, że tylko trzy razy piłka ugrzęzła w jej siatce. Wynik 5 : 1 byłby o wiele sprawiedliwszy.

Ł. K. S. grał jak za swoich dobrych czasów. Fiszer trzymał wszystko, co trzymać mógł, a bramka dla Polonii była strzeloną z małej odległości. Cyll miał swój najlepszy dzień w sezonie. Pomoc, niezmiernie ruchliwa, dzielnie wspomagała swój atak, który był stosunkowo najsłabszą linją drużyny. Śledź na środku ataku był piątem kołem u wozu, a po zmianie pozycji z Radomskim psuł robotę dobrze dysponowanego Cicheckiego. Zresztą skrzydła grały bardzo dobrze, centrując często; środkowa trójka piłek tych wykorzystać jednak nie umiała. Wstawienie Jańczyka w drugiej połowie zamiast Śledzia podniosło znacznie poziom gry ataku.

Cały mecz, prowadzony w szybkim tempie, obfitował w szereg ciekawych momentów. Przeszkodą jednak w rozwinięciu normalnej gry był silny wiatr. Już w 6 minucie Ałaszewski, wykorzystując zamieszanie podbramkowe, uzyskuje z paru metrów jedyny punkt dla gości. Polonia, wspomagana wiatrem, jest stroną atakującą; zanosi się na klęskę łodzian, jednak Fiszer i Cyll bronią szczęśliwie. W tej fazie gra jest chaotyczna; każda strona dąży wszelkiemi siłami do zdobycia bramki. Radomski tyłem do bramki strzela bramkarzowi prosto w ręce, śliczną centrę Cicheckiego odbija Czajkowski; w chwilę potem sędzia za sfoulowanie się dwuch graczy z Ł. K. S. daje rzut neutralny!

Po przerwie Ł. K. S., wspomagany przez stale potęgujący się wiatr, naciska silnie. Polonia tylko sporadycznie atakuje, nie dochodząc nigdy do bramki przeciwnika. Ł. K. S. uzyskuje szereg pięknie strzelonych rogów, które nie zostają wykorzystane. W tej fazie Jasiński poczyna grać koncertowo, nie dopuszczając Polonię do rozwinięcia ataku. Cała akcja toczy się pod bramką gości, którym sprzyja niespodziewane szczęście. Gra staje się brutalna, ŁKS. dąży do wyrównania wszelkiemi siłami, wspomagany krzykami galerji i wiatrem. Wreszcie w 33 min. po rzucie z rogu gospodarze uzyskują przez Kowalczyka wyrównanie. W ostatnich trzech minutach padają dwie zwycięskie bramki dla ŁKS. strzelone przez Radomskiego i Millera (ta ostatnia po wyraźnym spalonym). Po chwili sędzia p. Fiedler wśród ogólnego podniecenia kończy zawody.

Ł. K. S. — Polonia 3 : 1.



Jeden z licznych ataków na bramkę gości. — *Fot. Rosenman.*

LWÓW.

Czarni — Lechja 5 : 1 (2 : 0). 25 kwietnia. Lechja przedstawiła się tym razem z lepszej strony, występując jako zgrany zespół, mający co prawda materjał słaby fizycznie, lecz technicznie dobry. Gra jednak w polu nie decyduje o wyniku. Czarni zaś, mając w szeregach swego napadu doskonałych strzelców, wykorzystali wszystkie sytuacje, wygrywając zupełnie zasłużenie różnicę czterech bramek, które w równych prawie odstępach czasu strzelił Sawka, piątą zaś Wójcik. Bramkę dla Lechji zdobył Wieczysty z wypadu. Obrona Czarnych spełniła należycie swoje zadanie, szczególnie Kmiciński jest w pełnej formie i najprowdopodobniej wespół z Giebartowskim reprezentować będzie barwy Lwowa przeciw Krakowowi w dniu 9 maja b. r. Na wyróżnienie zasługuje również obrona Lechji, która na swoje barki bierze zwykle cały ciężar zawodów z silniejszymi zespołami. Zawody prowadził zupełnie objektywnie p. Schargel. Widzów przeszło 1000. Rogów 4 : 2 dla Czarnych.

Pogoń — Sparta 6 : 1 (2 : 0). 25 kwietnia. Pogoń z Hankem w pomocy i Hiblem w napadzie, Sparta z nowymi poznańczykami, Zasadą w bramce i Kmieciem na środku pomocy. Pierwsze minuty, jak zwykle, należą do Sparty, która z furją atakuje; Pogoń nie pozostaje jej jednak dłużna, zasypując nawzajem bramkę Sparty celnemi strzałami. W 24 minucie strzela Garbień pierwszą bramkę swym charakterystycznym górnym skośnym rzutem. Nadarzające się Sparcie pozycje do uzyskania wyrównania mijają bez rezultatu. W 33 minucie wykorzystuje Kuchar błąd Zasady, wybija mu piłkę z rąk i wpycha ją do siatki.

Po pauzie Sparta zrywa się rozpaczliwie do ataku i Majcherczyk, wykorzystując błąd Lachowicza, strzela jedyną bramkę dla Sparty. Następuje zupełna przewaga Pogoni, która strzela jeszcze cztery bramki w tem jedną z rzutu karnego. Zawody prowadził doskonale kpt. Bilor. Rogów 10 : 3 dla Pogoni. Widzów 1.500.

Pogoń — Czarni 2 : 1 (1 : 1). Prawdziwych zwolenników zawodów w piłce nożnej nie pociągnęło ani wspaniałe widowisko „Kościuszko pod Racławicami" na Jałowcu, ani zawody Hasmonei z teamem Lechji i Sparty; kilka tysięcy widzów zebrało się na wspaniałem boisku Czarnych, podziwiając ambitną i ofiarną grę obydwu drużyn.

Mimo zaciętości w grze i zrozumienia ważności tych zawodów przez obie drużyny — nie widać było brutalności, niestety tak częstej obecnie na polskich boiskach, to też zawody wczorajsze były w pełnej mierze propagandą piłki nożnej, która mimo swych wielu wad, ma szczególnie dla mężczyzn wspaniałe walory.

W szeregach Pogoni widać pewne zdenerwowanie. Zaczyna się polowanie na błąd przeciwnika, który wykorzystać może wyłącznie szybkość. W 40 minucie udaje się to Kucharowi, korzystającemu z upadku Kmicińskiego. Pogoń zasłużenie wyrównuje przyczem wynik ten utrzymuje się do pauzy.

Po zmianie miejsc wiatr przychodzi w sukurs Czarnym, którzy grają teraz zupełnie równorzędnie. Pomoc i obrona Pogoni pracują teraz w pocie czoła. U obu drużyn widać olbrzymi wysiłek i napięcie nerwów, by zdobyć zwycięską bramkę, dającą dwa cenne punkty. W momencie największego napięcia i najzażartszej walki sędzia spostrzega rękę Kmicińskiego na polu karnem, dyktując tragiczny rzut karny dla Czarnych, który Bacz pewnie wykorzystuje. Jest jeszcze 15 minut do końca. Czarni, mając nadzieję wyrównania, atakują całym impetem, ostatnie minuty mijają jednak bez rezultatu. Sędzia por. Zawitkowski prowadził zawody bardzo sumiennie i energicznie. Rogów 3 : 2 dla Czarnych. Najlepsi w Pogoni: Giebartowski i Hanke, u Czarnych: Drapała i Sawka.

Hasmonea — Team Sparty i Lechji 5 : 1 (2 : 1). Team złożony był następująco: Szewczuk (S.) Muszyński, Reif (L.), Schab, Olejniczuk (G.), Wieczysty II, Piłat, Małecki, Murski, Morawiec (S.).

Początkowo team ciśnie zupełnie na serjo, tak że Kaswiner w bramce ma sposobność przedstawić się lwowskiej publiczności zupełnie dodatnio, broniąc wspaniałe strzały Morawca. Atak Hasmonei podjeżdża pod bramkę teamu i strzela pierwszą bramkę — Szewczuk mimo efektownej robinsonady nie spełnia swego zadania. Po chwilowym nacisku teamu, który wiele i często strzela, Birnbach przenosi piłkę na prawo, gdzie chwyta ją Steuermann, i po charakterystycznym wypadzie, strzela drugą bramkę.

Po zmianie miejsc nadarza się teamowi możliwość wyrównania — Piłat jednak przestrzeliwuje podyktowany rzut karny. Jest to przełomowa chwila zawodów. Hasmonea uzyskuje zupełną przewagę, trzecią bramkę strzela Hoch główką, czwartą Mahler z przeboju, a piątą Parnes. Rogów 4 : 2 dla Hasmonei. Zawody prowadził bardzo dobrze inż. Dudryk. Widzów 1.500.

Druga porażka poznańskiej Warty w mistrzostwie.

Unja — Warta 2 : 1 (0 : 0). Warta sprawia duże niespodzianki w obecnych mistrzostwach. Tak było i tym razem, pomimo że wszystko przemawiało raczej za jej wygraną, gdyż zawody odbyły się na jej boisku i wystąpiła ona w pełnym składzie, podczas gdy Unja grała z 3 zapasowymi. Tym razem było inaczej. Poprostu cała drużyna była nie do poznania. Gra słaba na wszystkich linjach, brak tempa i ambicji. Chwilami odnosiło się wrażenie, że jakaś depresja opanowała drużynę. W drugiej połowie ożywiło się tempo, zwłaszcza po pierwszej bramce, jednak w tym okresie gry Unja również grała dobrze i zagrażała równie często. Jedyną bramkę zdobyła Warta z karnego podczas gdy obie bramki Unji padły z gry. Nie można powiedzieć, ażeby zwycięstwo Unji było, sądząc z gry, zasłużone, jednak Warta nie była drużyną lepszą. Dawne czasy bezwzględnej przewagi, gdy zwycięstwo jej było zawsze pewnikiem, minęły zdaje się bezpowrotnie. Nierówność formy drużyny należy przypisać przedewszystkiem atakowi, który gra coraz słabiej. Pierwszy po dłuższej przerwie występ Nizińskiego wypadł blado. Przybysz i Dabert grali bardzo słabo. Jedynie Staliński mógł zadowolić, ale sam nie potrafił uzyskać zwycięstwa. Tyły grały przeciętnie, z wyjątkiem słabego Smiglaka. Unja grała ambitnie, a w drugiej połowie dobrze. Najlepszym graczem był Zapłata i zwycięstwo jest przedewszystkiem jego zasługą. Malski, występujący po dłuższej przerwie, grał doskonale. Oceniając ogólnie grę, trzeba przyznać, że Unja miała więcej szczęścia i wywalczyła niespodziewanie zwycięstwo, Warta zaś miała znowu jeden ze swych licznych słabych dni.

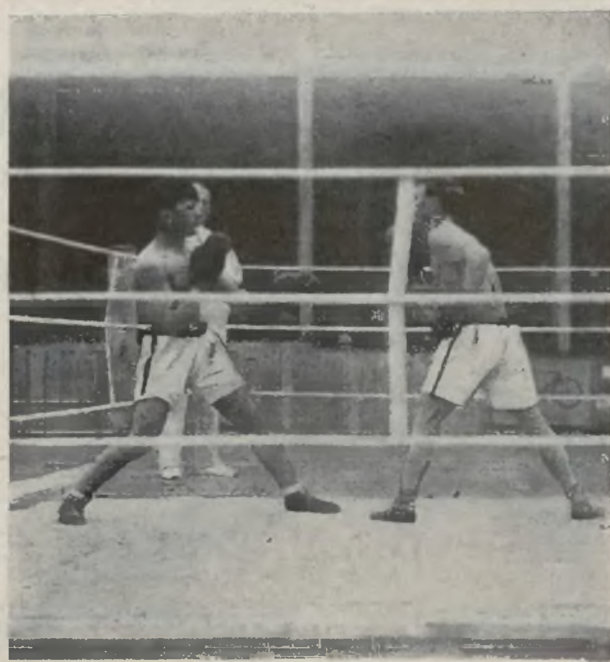
Pierwsza połowa po beznadziejnej kopaninie skończyła się bez rezultatu. Druga przynosi w 8 minucie bramkę Warcie, z karnego, strzelonego przez Kosickiego. W 18 minucie Zapłata wyrównał po brawurowym przeboju. W 27 minucie uzyskała Unja prowadzenie przez Kaźmierczaka z pięknego podania Serdeckiego. Od tej chwili tempo gry wzrosło. Warta pracowała nadzwyczaj ambitnie, jednak bez rezultatu pozytywnego. Przez tę przegraną Warta pogorszyła znowu znacznie swe szanse w mistrzostwie. Sędziował dobrze p. Mallow.

Pogoń — Polonia 5 : 0 (4 : 0). Pogoń wystąpiła z licznemi rezerwami mimo to jednak górowała znacznie przez cały czas gry. Wynik drugiej połowy mógł być lepszy przy umiejętniejszej taktyce. Sędziował p. Baranowski.

Posnania — Ostrovia 1 : 0. Posnania zrewanżowała się za swą nierozegraną na własnem boisku i odniosła zwycięstwo w Ostrowiu, poprawiając swe szanse. Sędziował p. Brzeziński. Ostrovia ma obecnie zawody wyłącznie w Poznaniu, wobec tego nie łatwo będzie dla niej utrzymać się nawet na czwartem miejscu.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo kl. „A" P. O. Z. P. N.

	Warta	Pogoń	Poznania	Unja	Ostrowia	Polonia	Bramki strzelone	Bramki stracone	Punktów
Warta . . .	×	4:0	1:2	6:3 1:2	2:1	13:1 9:0	36	9	10
Pogoń . . .	0:4	×	4:2	2:1	2:2	4:0 5:0	17	9	9
Poznania . .	2:1	2:4	×	3:4 3:3	2:2 1 0	2:2	15	16	7
Unja . . .	3:6 2:1	1:2	4:3 3:3	×	0:0	1:1	14	16	7
Ostrowia . .	1 2	2:2	2:2 0:1	0:0	×	5:1	10	8	5
Polonia . .	1:13 0:9	0:4 0:5	2:2	1:1	1:5	×	5	39	2



Spotkanie Raźniewski — Pietraszek. *Fot. Rosenman.*

Mistrzostwa bokserskie w Łodzi.

Finały mistrzostw bokserskich okręgu łódzkiego odbyły się na spaniałym, świeżo wybudowanym ringu, na boisku w Helenowie. Z powodu przejściowego chłodu, zaledwie 300 osób przyglądało się imprezie. Zawody nie stały na specjalnie wysokim poziomie. Brakowało przedewszystkiem zawodników starszych, jak również rutynowanych przeciwników dla Konarzewskiego i Gerbicha. Wyniki były następujące: Waga musza: Kłoda (Kruschender) bije Rydzyńskiego (Sokół) na punkty. Waga kogucia: Plewiński bije Marczaka (obaj Kruschender) w drugiej rundzie (przez poddanie się). Waga piórkowa: Pietraszek bije na punkty Raźniewskiego (obaj Kruschender) po dwóch dodatkowych rundach. Waga lekka: tytuł mistrza przyznano Lewandowskiemu (Kruschender) wskutek niestawienia się do finału Lisiaka (Sokół). Waga średnia: Czarniecki (Union) bije Piecha (Kruschender) przez knockout w trzeciej rundzie. Waga półciężka: z powodu niestawienia się Stibbego udział w mistrzostwach Polski brać będzie Gerbich I. Tytuł mistrza nie został mu jednak przyznany, jak również i Konarzewskiemu, który w wadze ciężkiej także nie miał przeciwnika. Sędziował w ringu inż. Kannenberg.

Hockey ziemny w Poznaniu.

Hockey ziemny. Poznańskie Towarzystwo Łyżwiarskie bije Warszawskie 8 : 0. Poznań nie przypuszczał że ma tak dobrą drużynę hockeya ziemnego. Trzeba jednak stwierdzić że W. T. Ł. grało słabo. Widać było brak poważniejszego treningu, a poza kilkoma dobrymi graczami, reszta jest mniej niż przeciętna. Poznań górował na całej linji, a w drugiej połowie grał wprost na jedną bramkę. Wynik jest też zasłużony.

W drużynie poznańskiej podobał się atak, zwłaszcza środkowa jego trójka, w drużynie warszawskiej najlepszy był bramkarz, mimo tak wielu puszczonych bramek. Sędzia p. Gregorowicz dobry. Publiczności około 400 osób.

Sport hockeyowy zyskuje w Poznaniu coraz więcej czynnych zwolenników. Obecnie obok Poznańskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego istnieją już sekcje hockeyowe w Warcie i Unji, oprócz tego posiada obecnie dobrą drużynę Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów, ćwiczącą pod kierunkiem kpt. Barana. W najbliższej przyszłości projektowane są zawody między P. T. Ł. i C. W. Szk. G. i Sp.

Redakcja „Przeglądu Sportowego" poszukuje korespondentów z większych prowincjonalnych miast całego kraju. W zgłoszeniach należy podawać kwalifikacje, jak również wiek i stałe zajęcie kandydata.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 12. Telefon 122-14. P. K. O. 150.005.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — Zastępca: Marjan Strzelecki — Wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.